

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4,20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7,20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczł. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ☛
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalty
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛

LUONA Przed bitwą

Monumentalny dramat morski w 9-ciu aktach podług najnowszej powieści
CLAUDE FARRER'A „VEILLE D'ARMES”
autora głośnej powieści „Markiza Jorisaka” (BITWA POD CZUSZIMA)

Realizacja: Jacques de Baroncelli.

W roli głównej: Nowa gwiazda filmowa, rosjanka 0000 **NINA VANNA**
Wspaniała orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. BAJGELMANA.

Dziś i dni następnych! ➔
Arcydzieło ostatniej produkcji francuskiej!



Edmund Stinnes, syn wybitnego przemysłowca niemieckiego, po którego śmierci wielka potęga stinnesowska rozpadła się w gruzy, wywedrował do Ameryki, aby tam poszukać sobie jakiegoś zajęcia

„Wyzwolenie” i „Piast” w opozycji

Nasz warszawski korespondent telefontuje:

Na posiedzeniu budżetowym odbyło się dzisiaj rozdanie referatów budżetu. Na wstępie posiedzenia posłowie Gruszka, Wyrzykowski i Słowiński oświadczają, że wobec opozycyjnego stanowiska ich klubu nie podejmą się referatów. Równocześnie poseł Moraczewski w imieniu P. P. S. prosi o przydział referatu ministerjum handlu i najwyższej izby kontroli państwa. Następnie rozdzielono referaty: M. S. zagr. otrzymał poseł Kobiński, M. S. wojsk. — poseł Czetwertyński, skar. — poseł Michałowski, oświata — pos. Rymar, praca — Bitner, kolei — Tabaczyński, wreszcie referat generalny — pos. Zdziechowski.

Cziczeryn miał być zabity w Warszawie

BERLIN, 30 października. Z Moskwy donoszą nam: Rząd sowiecki wpadł na trop szeregu zamachów, planowanych na życie Cziczeryna.

Od dłuższego już czasu Cziczeryn otrzymywał listy z pogrózkami, pisane w różnych językach.

Obecnie agenci czerezycyjski natrafili na ślad organizacji, która miała dokonać zamachu.

Cziczeryn miał być zabity w czasie swego pobytu w Warszawie, jednakże — jak stwierdzają władze sowieckie — dzięki czujności i pomocy policji polskiej, udało się zamachowi zapobiec, a głównych spiskowców aresztować.

Obstrukcja szalała wczoraj w Sejmie

Zagłuszyła ona wołania całego społeczeństwa:
Jaknajprędzej rozwiązać obecną izbę!

Nasz sprawozdawca sejm. telefonuje:
W dniu wczorajszym sejm od godziny 11 rano do godziny 7 wieczorem z dwugodzinną przerwą obradował.

Pomimo tak długiego posiedzenia, zdołał załatwić zaledwie 3 i pół artykułu ustawy agrarnej.

Powodem takiego powolnego tempa pracy, stała się obstrukcja zastosowana przez klub „Wyzwolenie”, mniejszości słowiańskiej i niezależną partię chłopską.

Kluby te stosowały wczoraj obstrukcję dwójakiego rodzaju: spokojną przez żądanie imiennego głosowania i głośną przez stukanie w pulpity. Pod koniec obrad w większym użyciu była ta druga metoda, a to z powodu, że poprawki senatu o zwiększeniu maximum posiadłości ziemi na kresach wschodnich zostały uchwalone.

Obstrukcja była tak silna, iż przewodniczący wicemarszałek Oraczewski musiał posiedzenie zamknąć.

Istniał wczoraj projekt skorzystania z tego, że długi będą wypłacone dopiero dzisiaj i wyznaczenia posiedzenia na sobotę.

Ale wobec nastroju, który panował w sali, projekt ten zamierzano. Sejm będzie odpoczywał aż do czwartku.

Wczorajsza obstrukcja „Wyzwolenia” była poniekąd autoobstrukcją ponieważ dzięki niej, nie może dojść do obrad nad wnioskiem „Wyzwolenia” o rozwiązaniu sejmu.

Złośliwi mówili wczoraj, że ponieważ „Piast” zamierzał głosować za rozwiązaniem sejmu, a więc znalazłaby się dla wniosku większość, wnioskodawcy przelecieli się swojej propozycji i stąd powstała obstrukcja.

Jest to oczywiście złośliwość.

„Wyzwolenie” prowadzi obstrukcję przeciwko projektowi reformy rolnej szczerze, ale jednocześnie nierozważnie uniemożliwiają rozstrzygnięcie kardynalnej sprawy dalszych losów sejmu.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu, które rozpoczęło się o godzinie 11 rano, po załatwieniu pierwszego czytania projektów ustaw w sprawie „Monitora Polskiego”, polskiej agencji telegraficznej, zabezpieczenia emerytalnego nieetatowych pracowników polskich kolei państwowych, oraz projektu ustawy o zmianie niektórych postanowień w sprawie zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych — przystąpiono do głosowania nad poprawkami senatu do projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Przed przystąpieniem do głosowania nad poprawkami senatu do projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej zgłosił poseł Putek (Wyzwolenie)

wniosek formalny, ażeby odroczone głosowanie nad tym punktem porządku dziennego na dwie godziny, by dać możność porozumienia się między stronnictwami w sprawie głosowania, zwrócił się przytem do marszałka sejmu z prośbą o podjęcie się roli medjatora.

Marszałek sejmu oświadczył, że wniosek odda pod głosowanie, natomiast roli posrednika podjąć się nie może, gdyż jest to rola, której jedynie mógłby rzad się podjąć.

Z chwilą, gdy wniosek posła Putka w głosowaniu upadł, marszałek sejmu zaproponował głosowanie nad pierwszymi trzema poprawkami senatu, złożonymi do całości ustawy.

Wówczas pos. Poniatowski (Wyzwolenie) zgłosił wniosek, ażeby nad każdym z

trzech punktów tych poprawek odbyć głosowanie imienne. Marszałek oświadczył, że punkty te stanowią integralną całość, głosowanie imienne może się odbyć, w razie poparcia przez odpowiednią liczbę posłów, nad całością tych poprawek.

Wniosek posła Poniatowskiego uzyskał odpowiednie poparcie stronnictw lewicowych, łącznie z mniejszościami słowiańskimi, wobec czego rozpoczęło się głosowanie imienne, równoznaczne z umiarkowaną opozycją lewicowych stronnictw.

Następnie marszałek zarządził dwugodzinną przerwę.

O godzinie 4-ej wznowiono posiedzenie sejmu i przystąpiono od razu do dalszych głosowań.

Przyjęto poprawkę senatu do artykułu 3-go, w myśl której pozostawia się 35 ha. właścicielom, których majątki uległy przymusowemu wykupowi. Poprawkę tę przyjęto wbrew opinii komisji, która wnioskowała o jej odrzuceniu. Wniosek komisji upadł 134 głosami przeciwko 140-tu.

Do art. 4-go przyjęto poprawkę senatu, rozszerzającą tereny, na których ustawowe minimum wynosić ma 300 ha.

Sejm proponuje, aby tereny te obejmowały również województwa: nowogródzkie, poleskie, wołyńskie i wileńskie, senat zaś dodaje powiaty grodzieński, wołkowsky, bielski, białostocki i sokolski. Poprawkę zgodnie z wnioskiem komisji przyjęto 207 głosami przeciwko 95.

WRZAWA I STUKANIE W PULPITY.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania na ławach lewicy powstała wrzawa, wskutek czego przewodniczący wicemarszałek Moraczewski zarządził 15-minutową przerwę.

Po otwarciu posiedzenia stukanie w pulpity trwało nadal, wobec czego wicemarszałek ponownie przerwał posiedzenie na 5 minut. Jednak i po wtórnym otwarciu posiedzenia, powtórzyło się to samo.

Wobec niemożności prowadzenia dalszych obrad, marszałek odroczył obrady do czwartku, godz. 11-ta rano.

Stosunki Polski z Sowietami posiadają niezmienną temperaturę

Nasz warszawski korespondent telefontuje:

W dniu wczorajszym dyrektor departamentu politycznego, p. Bader, przyjął bawiącego przejazdem w Warszawie, dyrektora departamentu dla spraw zagranicznych p. Florińskiego, który towarzyszył p. Cziczerynowi podczas jego pobytu w Warszawie i w Berlinie

P. Floriński złożył na ręce p. Badera serdeczne podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznał p. Cziczeryn w Warszawie.

W kołach dobrze poinformowanych mówią, że wizyta p. Florińskiego miała na celu zaprzeczenie pogłoskom szerzonym, szczególnie w Niemczech, że pomiędzy Polską a Sowietami doszło do nowego oziębienia stosunków.

Sowiecki minister wojny--otruił

Natychmiastowa pomoc uratowała mu życie

MOSKWA, 30 października. Urzędowo stwierdzono, że ostatnia ciężka choroba komisarza ludowego do spraw wojskowych, Frunzego, spowodowana była otruciem. Sprawcy tego zamachu użyli bardzo gwałtownej trucizny i tylko dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, Frunze zdołał uniknąć śmierci.

Oklaskiwani i oklaskujący

Chamberlain, Briand i Aleksander Skrzyński

Poza przyjemnością zbierania oklasków, największą dla pewnych ludzi uciechą bywa — oklaski rozdawać. Nic też dziwnego, że, gdy na ulicach Paryża i Londynu zabrzmiały wiwaty ku czci wracających z Locarno ministrów, wiozących pakt reński i połączone z nim pakt arbitrażowe, z rozmaitych punktów Europy podniosły się oklaski współradości i współaprobaty.

Dziwniejszą już rzeczą jest to, że w tym chórze radości najwyższy bierze udział minister polski, pan Skrzyński, gorąco oklaskując powodzenia swoich kolegów i partnerów z Locarno.

Nie znaczy to, abyśmy nie umieli wznieść się na stanowisko ogólnoeuropejskie, lub lekceważyli wyniki, osiągnięte na ostatniej konferencji. Przewyciężenie waśni nacjonalistycznych wskazywałoby nam od dzisiaj za niezbędny warunek ocalenia Europy, a co za tem idzie i bezpieczeństwa Polski. Ale ci właśnie, którzy nie czekali na sukces Chamberlaina w Locarno, aby głosić konieczność i zbawczość pokoju, mogą teraz oszczędzić sobie okrzyków zachwytu, z całym natomiast spokojem zastanowić się nad znaczeniem zwrotu, jaki zaszedł w sytuacji.

Dotychczasowy układ Europy polegał na istnieniu dwu przeciwstawiających się sobie bloków: francusko-polskiego i niemiecko-rosyjskiego.

Oba bloki te jaknajusilniej głosiły i uwydatniały swój charakter obronny; pierwszy stał na straży nietykalności traktatu wersalskiego i zawarowanego w traktacie tym przemożnego stanowiska Francji, drugi bronił praw do życia i samodzielności Niemiec. Rzecz prosta, jednak, że oba zarówno deklarując swą pokojowość, pogłębiały coraz bardziej istniejące między nimi przeciwieństwo. Jeden czerpał uzasadnienie dla swych niepokojów i nieufności z postawy drugiego. Im ściślej zadzierzgała Francja swe węzły przymierza z Polską i z Czechami, tembardziej brała górę w Niemczech myśl o potrzebie oparcia się o Rosję i współdziałania z Rosją.

Pod cieniem umów pokojowych i naprzekór najuroczystszym pokojowym zapewnieniom, istniała tedy na lądzie Europy utajona wojna; istniały dwa systemy okopów, dwa obozy wrogie, w których i jedna i druga strona szukała bezpieczeństwa: Francja wraz ze swymi sojusznikami — zabezpieczenia tego, co im dała wojna światowa; Niemcy — zabezpieczenia własnej wolności, własnego dorobku pracy, przedewszystkiem zaś tarczy dla swych planów odwetowych.

Słowem: pokój między Francją a Niemcami był zawarty i podpisany, ale wojna okopowa trwała nadal, groząc rozpaleniem się nowego pożaru światowego, mogącego pochłonąć resztki cywilizacyjnego dorobku Europy.

Z chwilą, gdy francuzi i niemcy udali się do Locarno, aby tam, na gruncie porozumienia, pokusić się o system „wzajemnej gwarancji”, zdolny obu jednocześnie strodom zapewnić bezpieczeństwo, jasną było rzeczą, że warunkiem porozumienia musiało stać się poniesienie owej „wojny okopowej”. I obie strony zdawały sobie z tego sprawę, jako z nakazu niezłomnej logiki.

Ale, jednocześnie, było rzeczą zrozumiałą i ludzką, że tyle spiętrzonej nienawiści, nieufności i wzajemnych uraz nie mogło stając odrazu. Godząc się zasadniczo na nowy układ rzeczy, każda ze stron rokujących domagała się zburzenia okopów strony przeciwnej, jako świadectwa jej dobrej wiary i woli, jednocześnie wszakże pragnęła zachować własne, jako przeczynną rezerwę. Stąd wynikała owa uporczywa walka dyplomatyczna, trwająca w Locarno całe dwa tygodnie. Niemcy usiłowały ocalić swój związek z Moskwą, domagając się osobnych dla się udogodnień na terenie ligi narodów; Francja zaś z z niemniejszym uporem usiłowała swój blok sojuszniczy (Francja — Polska — Czechy) osadzić w samym środku nowego układu Europy, jako jego podstawę najważniejszą.

Ze starcia tych dwu stanowisk i z tryumfu ducha pojednania na duchem Ło- carna i co jest niezaprzeczoną nowością w powojennej dobie Europy: obie strony uczyniły znamienne i dość daleko idące ustępstwa. Teza niemiecka i teza francuska doznały zarówno poważnego uszczerbku. I Berlin i Paryż, poniekąd, poniosły porażkę; ale, dzięki ich właśnie porażce mogła zwyciężyć dążność pokojowa; mo-

gła przyoblec się w ciału intencja współpracy i współdziałania.

Postawione na rozdrożu między Zachodem i Wschodem, między pokojem a wojną, Niemcy w Locarno, decydując się na tę lub ową stronę, musiały albo sprzenie- wierzyć się sprawie pokoju, albo sprzenie- wierzyć się Rosji. Wybrały pokój, i — nie mogły nie narazić się władcom bolszewic- kiej Rosji.

Luther i Stresemann zrobili, istotnie, krok znaczny na drodze ustępstw wobec Francji i Anglii. Zgodzili się na to, o czym jeszcze rok temu słyszeć nie chcieli. W grudniu r. ub. rada ligi narodów, odpowia- dając na skierowany do siebie memoriał tegoż Stresemanna, temi słowy określiła formę, w jakiej Niemcy mogłyby wejść do grona stowarzyszonych w niej państw: „Natura i doniosłość czynnego uczestnic-

twa państw — członków w działaniach, podjętych przez ligę narodów w wykonaniu paktu, kształtują się rozmaicie, zależnie od ich stanu wojskowego”. Formuła ta jeszcze rok temu uznawana za niedosta- teczna przez Berlin, obecnie prawie w tem samym brzmieniu została przez jego przedstawicieli przyjęta i podpisana: wedle umowy, jaka stanęła w Locarno, udział wojskowy związkowców uzależnio- no od warunków geograficznych i uzbro- jenia każdego kraju.

Przymierze niemiecko-rosyjskie wy- szło tedy z konferencji w Locarno śmiertelnie zachwiane, jeśli nie śmiertelnie u- godzone. Stawione między Moskwą so- wiecką, a Europą zachodnią, Niemcy o- rzekły się po stronie Zachodu. Tu leży główna zdobycz obecnej chwili. Tutaj tkwi zwrotny moment doby powojennej.

Stąd, jeśli obietnice dzisiejsze nie zawo- dą, wyrosnie, a przynajmniej, wyrość mo- że owocny plon przyszłości.

Lecz jeśli blok niemiecko-rosyjski wy- szedł z Locarno rozbity, to również i sy- stem bezpieczeństwa francuski — wbrew wszelkim uwodnym pozorom — nie ostał się w dawnej postaci: i on otrzymał w Lo- carno cios, odmieniający z gruntu jego na- turę.

Dziś wszakże brzmią jeszcze echa oklasków, któremi Francja i jej przyjaciele uczcili zwycięstwo Brianda. Pozwólmy wyłowić się tej fali uniesień. Gdy oklaski umilkną, wrócimy do tematu, aby stwierdzić ofiary, jakimi Briand zwy- cięstwo swe okupił, oraz ile w ofiarach tych ma udział Polska?

J. Przemyski.

Narady pacyfistów Polski i Niemiec w Gdańsku

Porozumienie nastąpi przy uznaniu istniejących granic

Delegacje pacyfistów polskich i nie- mieckich spotkały się w dn. 25 października w Gdańsku celem omówienia w myśl inicjatywy powziętej przed rokiem blisko i uchwały zapadłej podczas kongresu pokoju w Paryżu. Do delegacji polskiej należeli: gen. Babiański, dr. Kozubowski, poseł Ły- pacewicz, dr. Polak (przewodniczący), se- nator Posner, min. Targowski i inż. Wol- ski; niemieckiej delegacji przewodniczył znany statystyk i publicysta Kuczinski, re- prezentujący niemieckie stowarzyszenie praw człowieka, p. Koetschke z Berlina, autor znanej książki „Die deutsche Polen- freundschaft”, członek sądu Zint, redak- tor Lichtenstein, b. członek sądu w Pozna- niu Sello, oraz kilku członków pomienio- nego wyżej stowarzyszenia, zamieszkałych w Gdańsku i w sąsiednich dzielnicach Nie- miec

Na zapytanie sformułowane przez po- śla Łypacewicza co do opinii publicznej w Niemczech, w sprawie granic, delegaci niemieccy odpowiedzieli, że istnieją je- szcze pewne odłamy szowinistów, niepo- zbywających się marzeń o wojnie odwet- wej, że pacyfiści i sympatycy pacyfizmu godzą się z traktatem wersalskim, zaś naj- większe odłamy społeczeństwa pragnęły- by, wyrzekając się zbrojnych rozpraw, pod- dać rewizji prawnej sprawę granic wscho- dnych, przyczem wszakże nie kwestionują wcale przynależności Ks. Poznańskiego.

Obrana została komisja mieszana pol- sko-niemiecka do zbadania statystyki lud- nościowej niemieckiej i polskiej na teryto- rjach mieszanych, do wyświetlenia pra-

wdy w stosunkach do mniejszości narodo- wych i do propagandy porozumienia. Po- stanowiono urządzić odnośną konferencję w Warszawie. Do komisji weszli obecni na zebraniu członkowie zarządu pol. st. prz. pokoju (Polak, Łypacewicz, Babiański i Wolski) z prawem kooptacji.

Pozatem uchwalono następujące wnio- ski, zaproponowane przez P. St. prz. po- koju i gdańskie stow. praw człowieka.

Porozumienie polsko-niemieckie winno oprzeć się na dążeniu do porozumienia po- wszechnego narodów. Sprawa porozumie- nia propaguje się przy uznaniu istnieją- cych granic polsko-niemieckich i praw mniejszości w obydwóch. Młodzież wy- chowywana być winna w duchu zgody i wzajemnego poszanowania narodowości.

Wskazaniem jest urządzenie wspólnych zebrań i zjazdów. Należy zaniechać wszel- kich trudnień paszportowych w oby- dwóch państwach.

Obydwa rządy winny współdziałać z sekcją ekonomiczną ligi narodów celem podniesienia dobrobytu państw i usunięcia bezużytecznych, tamujących wolny han- del ograniczeń.

Pożądanem jest złagodzenie ograni- czeń pobytu i pracy.

Pożądanem jest wzmocnienie stosun- ków kulturalnych, mianowicie w dziedzi- nie nauki literatury i sztuki.

Pożądanem jest założenie czasopisma do krzewienia porozumienia narodów; ar- tykuły w piśmie takim mogłyby być ogła- szane w języku polskim, niemieckim i e- wentualnie w innych.

Rozszerzenie akcji pomocy bezrobotnym

Rząd projektuje jednorazowy zasiłek żywnościowy

WARSZAWA, 30 października (Pat.). Wobec tego, że zbliżający się okres zimo- wy zastaje bezrobotnych w bardzo cięż- kiej sytuacji materialnej, rząd — niezależ- nie od prowadzonej akcji pomocy z tytułu świadczeń, przypadających na mocy usta- wy o zabezpieczeniu na wypadek bezro- bicia lub też z tytułu doraźnej pomocy, wykonywanej z funduszy skarbowych w stosunku do tych bezrobotnych, którzy zwzerpali zasiłki ustawowe — pragnie przyjąć w tym okresie z pomocą specja- lną bezrobotnym zarejestrowanym do dnia 31 października b. r. w państwowych urzę- dach pośrednictwa pracy.

W myśl tego rząd inicjuje za pośred- nictwem wojewodów przeprowadzenie przez związki komunalne jednorazowej akcji pomocy w postaci zaopatrzenia bez- robotnych w produkty żywnościowe (kar- tofle, mąka i ewent. węgiel), przyczem zwróciłby samorządom część poniesionych wydatków. Odpowiednie porozumienia w tej sprawie ze związkami miast są w toku.

Pomoc ta udzielana byłaby tylko w ośrodkach przemysłowych najbardziej do- tkniętych bezrobociem, w których liczba bezrobotnych od dłuższego czasu stale wzrasta.

Bezrobotni, pobierający zapomogi, otrzymaliby jednorazowy zasiłek żywno- ściowy w naturze po cenie, nieprzewyż-

szającej jedną trzecią kosztu, zaś tym bez- robotnym, którzy zapomóg nie pobierają, zasiłek ten wydany byłby zupełnie bez- płatnie. Wysokość zasiłku żywnościowe- go przewidziana jest dwojakiego rodzaju: dla bezrobotnych, obarczonych rodziną, oraz dla samotnych. Ogółem z tej pomo- cy żywnościowej korzystałoby około 70 tysięcy bezrobotnych.

W województwie śląskim akcja taka jest już przeprowadzona i objęła 59.000 bezrobotnych, razem więc zaopatrzonych będzie około 129.000 bezrobotnych.

Dobra propozycja rządowa dla magistratu łódzkiego.

Nasz warszawski korespondent tele- fonuje:

Wobec wzrastającego bezrobocia za- chodzi konieczność rozszerzenia dotych- czasowej akcji rządowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

Aby tę akcję uczynić bardziej celową rząd, za pośrednictwem ministerstwa pra- cy i opieki społecznej, zwrócił się do wszystkich wojewodów z poleceniem zba- dania, czy i w jakim rozmiarze mogą wziąć udział w tej akcji związki komunalne.

W sprawie tej premier Grabski i min. pracy porozumiewali się również z przed- stawicielami sejmowych frakcji robotni- czych.

Coraz więcej fałszywych pieniędzy

Dwudziestozłotówki kursują masami

W ostatnich czasach w obiegu ukazały się w bardzo znacznej ilości fałszywe ban- knoty 20-złotowe. Codziennie rozmaite kasy, zwłaszcza urzędów państwowych, konfiskują wpłacającej publiczności po- kilkadziesiąt niekiedy sztuk takich fałszy- fikatów. Noszą one znak serji II A i są przygotowane z bardzo cienkiego papieru i posiadają zupełnie mętny znak wodny, przedstawiający rzekomo podobiznę Ko- ściuszki, która nie jest w gruncie rzeczy znakiem wodnym, ale misternie zrobio- nym przy pomocy jakichś tłuszczów.

Wczoraj policja była wzywana w kil- ku wypadkach do kas urzędów państwo- wych, gdzie zatrzymano interesantów z za- kwestjonowanymi poszczególnymi fałszyfi- katami. Zatrzymani narażeni byli na cały szereg nieprzyjemności, poddani rewizji, zarówno osobistej, jak i w mieszkaniach, a ostatecznie okazało się, że są Bogu du- cha winni. Nie wiedzieli, że posiadają w rękach fałszywe banknoty.

Sprawa obiegu fałszyfikatów wymaga jaknajbardziej energicznego zajęcia się wytropieniem bandy fałszerzy, która ni- mi zalewa nasz rynek pieniężny.

Nowe ofiary spelunki sopockiej

GDANSK, 29 października. — Wczo- raj odebrała tu sobie życie 60-letnia sta- ruszka, pani v. Kapff, przybyła z Niemiec.

Staruszka przegrała w kasynie sopoc- kiej całą swą gotówkę w sumie 15.000 guldenów, gdy zaś zwróciła się do zarządu kasyna o udzielenie jej zapomogi na po- wrót do domu, spotkała się z odmową.

GDANSK, 30 października. (Pat.) — Pisma tutejsze donoszą, że wczoraj po po- łudniu wydobyto w Sopotach z morza zwłoki młodego mężczyzny nazwiskiem Józef Nowakowski, który odebrał sobie życie po przegraniu większej sumy w ka- synie sopockim.

Nowakowskiemu, który przegrał w kasy- nie wszystkie posiadane przy sobie pieniąd- ze, dyrektorka kasyna odmówiła wszelkiego zasiłku, umożliwiającego mu powrót do rodziny.

Proces o spadek po carze

Tajemnice wymordowania Romanowów odsoni sensacyjna rozprawa w Nowym Jorku

Car Mikołaj IIgi lokował swój majątek w obcych bankach, aby go mieć „w razie potrzeby” pod ręką...

Największe sumy umieszczał w Stanach Zjednoczonych, ufając tamtejszym urzą- dzeniom demokratycznym.

Generalną spadkobierczynią majątku carskiego została ex-cesarzowa Marja Teodorowna, matka Mikołaja II, żyjąca dołąd na dworze duńskim.

Z jej polecenia udał się do Stanów Zjednoczonych wielki księż Sergiusz, aby przeprowadzić proces spadkowy.

Władze amerykańskie zażądały prze- prowadzenia dowodu, iż car Mikołaj nie żyje.

W niedługim czasie odbędzie się tedy w Nowym Jorku sensacyjna rozprawa od- słaniająca tajemnicę wymordowania ro- dziny Romanowów.

Zniesienia kary śmierci i sądów doraźnych domagają się wnioski P.P.S. złożone wczoraj w Sejmie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Klub P. P. S. zgłosił wczoraj wniosek o zniesienie kary śmierci.

Wniosek ten zawiera projekt ustawy złożonej z czterech artykułów. Projekt brzmi, jak następuje:

Art. 1. Znosi się karę śmierci.

Art. 2. W postępowaniu zwyczajnym przed sądem karnym stanu cywilnego i wojskowym w miejsce kary śmierci wstępuje kara dożywotniego więzienia.

Art. 3. Ustawa wchodzi w życie z dn. ogłoszenia.

Art. 4. Wykonanie ustawy porucza się min. sprawiedliwości i min. spraw wojskowych.

W motywach do wniosku klub P.P.S. pisze:

Ilość wyroków śmierci wykonanych w państwie polskim w ostatnich dwóch latach jest przerażająca i nie doprowadziła do zatamowania źródła zbrodni, bo tkwi ono w nędzy i braku uświadczenia.

Przeciwnie, wywołała zdziwienie obywateli, dała powód zagranicy do wyrażania się o państwie naszym wysoce niepocholebnie.

**282 wyroki sądów doraźnych
109 egzekucji**

Nasz warszawski koresp. telefonuje:
Klub PPS, zgłosił wczoraj wniosek, za-

wierający projekt ustawy o zniesieniu sądów doraźnych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

W motywach do tego projektu klub PPS. pisze:

W roku 1924 ilość osób osadzonych doraźnie osiągnęła liczby 282-ch, z tego wykonano wyroków śmierci 108 na mężczyznach i 1 na kobiecie.

Jest to cyfra przerażająca, która nie przynosi zaszczytu państwu polskiemu. Najwyższy czas skończyć z tem barbarzyństwem sądów doraźnych!

Łódzki podkomisarz policji Suchenko podważa arbitralność oskarżających zeznań Pasternakówny Historja granatów znalezionych w domu, w którym mieszkał Steiger (Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Wczorajsza rozprawa sądowa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej nie obfitowała w ciekawsze momenty.

Na początku rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchiwany był świadek

Wacław Suchenko

podkomisarz policji politycznej, przydzielony obecnie do policji kryminalnej w Łodzi.

Świadek był szefem oddziału ochrony p. prezydenta i po wypadku udał się do komisariatu policji, gdzie w pokoju komendanta zastał Pasternakównę, której zaczął zadawać różne pytania w sprawie zamachu.

Świadek stwierdza, że Pasternakówna na krytyczne pytania nie dawała odpowiedzi, twierdziła jedynie, że była świad-

kiem, jak Steiger rzucił bombę i jak uciekał.

Przewodniczący zwraca uwagę na pewne sprzeczności między obecnymi zeznaniami świadka, a złożonymi w śledztwie.

Świadek zaznacza, że zeznania jego, złożone w śledztwie, były bardzo krótkie.

W dalszym ciągu wczorajszych rozpraw zeznał Edward Dooze, urzędnik izby skarbowej i funkcjonariusz teje izby Józef Hornung.

Edward Dooze

wprowadził się w lecie 1923 roku do kamienicy Nr. 14 przy ulicy Kochanowskiej i zajął pokój, w którym dawniej mieszkał Steiger, względnie jego brat. Pod zimą tegoż roku, Dooze, chcąc zabrać do swego pokoju piec, znajdujący się w pral-

ni tej kamienicy, gdzie znajdowała się rupieciarnia właścicielki kamienicy, p. Fiderowej, udał się tam wraz z Hornungiem, a poszukując ruszty do pieca, znalazł granat jajowaty.

Gdy podczas rozpraw przeciwko Jaegerowi policja dokonywała rewizji w tej kamienicy, świadek przypomniał sobie o tym granacie, a z obawy, aby Fiderowa nie miała jakichś nieprzyjemności zawiadomił ją o tem. Tego samego dnia Fiderowa wraz ze świadkiem—stróżem—udała się do rupieciarni, gdzie znalazła granat w formie jaja i drugi kulisty.

Granaty te stróż domu zakopał w piwnicy, skąd na trzeci dzień zabrała je policja.

Po tych zeznaniach rozprawy odłożono do wtorku do godz. 9-ej rano.

„Ludność radośnie płaci podatki, bo ja pozostałem u władzy“ --

mówi pan Grabski...

A pan poseł Byrka wali pięścią w stół

Nasz warszawski korespondent (B) podaje:

Wczorajszy „Głos Polski“ doniósł o zajściu, jakie miało miejsce na komisji skarbowo-budżetowej sejmiku, kiedy to pan premier po uchwaleniu mu prawa do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej uznał za stosowne podkreślić, że ludność dowiedziawszy się, że zmiany rządu nie będzie — zaczęła znów radośnie płacić podatki...

Poseł dr. Byrka zdenerwowany tak bezgraniczną megalomanią, uniósł się i w ostry sposób zwrócił premierowi uwagę.

Oto przemówienie posła dr. Byrki we-

dług stenogramu, wygłoszone przy akompaniamencie uderzeń pięścią w stół:

— Jest to rzecz niesłychana, aby szef rządu na komisji sejmowej takie rzeczy opowiadał. Jak to? Więc cała ludność czekała, aby pan został przy władzy i z tego uczyniła warunek zapłaty podatków.

Co pan sobie wyobraża? Czy pan jest tym mężem opatrnościowym, tym człowiekiem, któremu się płaci podatki, a nie państwu?

Twierdzenie pańskie nie poparte dowodami jest gołosłowne, a w dodatku nieprawdziwe. Jak można w ciągu 4 dni

stwierdzić tak gwałtowny przyływ podatków. Pańska zarozumiałość przechodzi wszelkie granice.

Rzecz ma się przeciwnie. To rząd był w strachu, pan był w strachu o swoją władzę i tak pan reagował, że zaczął pan szerzyć panikę w społeczeństwie przez wstrzymanie wypłat dostawcom rządowym i dziennym robotnikom.

Zaznaczyć należy, że wystąpienie dr. Byrki w ten sposób podane było w warszawskim „Expressie Porannym“, który pozostaje pod kłiwą opieką znakomitego p. Kauzika.

Katastrofa lotnicza

Jeden aparat zepsuł się, a drugi został strzaskany

W dniu 26 b. m. o godzinie 10 min. 7 wyruszył z portu lotniczego na placu Mokotowskim uczeń szkoły pilotów, rotmistrz Łycki, startując na aparacie „Potez“ XI A. 2 Nr. 40189.

Młody pilot poleciał do Poznania, skąd, tego samego dnia, wyruszył z powrotem do Warszawy o godzinie 14.50.

Był to lot ćwiczebny, potrzebny dla zdania egzaminu na pilota.

Z powodu defektu motoru rotm. Łycki zmuszony był wylądować pod Chodowem, w Wielkopolsce, skąd zawiadomił telefonicznie port lotniczy, prosząc o pomoc.

W dniu 27 b. m. wyleciał do Chodowa „Breguet“ z sierż.-pilotem Żurawskim i 2 mechaniczami.

Mechanicy pozostali przy aparacie, gdyż okazało się, że brak jest części zapasowych, a rotm. Łycki, wraz z sierż.-pilotem Żurawskim wracali na „Bregueta“ do Warszawy.

Pech prześladował jednak do końca biednego lotnika-„maturzystę“: w pobliżu st. Pniewo (pow. kutnowski) rozbił samolot na drzewi...

Cudem wyszedł rotmistrz Łycki cało: skończył się na drobnych obrażeniach

Wrócił do Warszawy pociągiem pospiesznym.



Nacjonalistyczni członkowie gabinetu Luthera: Min. spraw wewn. Schiele, min. gospodarstwa Rzeszy Neuhaus i min. finansów Schlieben, którzy podali się do dymisji wskutek różnicy zdań w rządzie Rzeszy wobec paktu w Locarno

Hołmoki-Ostrowski przed sądem Stanie jako oskarżony 16 listopada

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W sądzie okręgowym wyznaczony już został termin rozpraw w głośnej sprawie o strzelanie w sądzie podczas procesu, czego dopuścił się obrońca adwokat Hof-

moki-Ostrowski. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie w szerokich kołach prawniczych. Skład sądu wyrokującego stanowić będą przewodniczący: Krassowski, oraz sędziowie Skawiński i Skorzyński.

Pos. Witos powiedział kobiecie to, czego nie powiedziałby nikomu

Jedna z pań kresowych, podających w bufecie sejmowym, zainteresowała wczoraj posła Witos, siedzącego przy stoliku:

— Panie posle! Czy mogę wziąć palto na raty?

— Jeśli się potrzebuje palto, a ma się pieniądze, to się kupuje — odpowiedział poseł Witos.

— No tak... Ale jeżeli sejm się rozwiąże, bufet zamkną, ja stracę posadę...

— Może pani śmiało brać palto na raty — przerwał poseł Witos.

Ten dialog obiega kuluary, a ostatnie słowa przewodcy Piastowców uważane są za oficjalną deklarację, że klub ten głosować będzie dzisiaj przeciw wnioskowi „Wyzwolenia“ o rozwiązanie sejmu.

Wiece poselskie są wolne

Sąd apelacyjny lubelski uniewinnił posłów ukraińskich Czuczaję, Wasynczuka i Sergjusza Kozieckiego

Nasz warszawski koresp. (B.) telefonuje:

Donosiliśmy w swoim czasie o wydaniu sądom przez sejm trzech posłów ukraińców, oskarżonych przez policję kresową o wygłaszanie na wiecu sprawozdawczym mów antypaństwowych. Sąd okręgowy w Równem dopatrywał się winy w wystąpieniach posłów i skazał ich na więzienie.

Wczoraj zaś przed wydziałem karnym sądu apelacyjnego w Lublinie odbył się proces trzech posłów powtórnie.

Na rozprawie stawiono się 9 świadków rusinów.

Oskarżenie wnosili prok. Chodecki z Równego, obronę adw. pos. Śmiarowski, sen. Karpiński, pos. Liebermann i Krynicki (z Brzeźcia).

Sąd o godzinie 8-ej wieczorem wyłosił wyrok uniewinniający wszystkich 3-ch oskarżonych, dokumentując tem samem, że wiece sprawozdawcze należą do działalności politycznej posła i z tego tytułu nie może on być karany.

Oryginalna odpowiedź na interpelację

Jak się czuł Bolesław Chrobrego w Łodzi

WARSZAWA, 30 października (Pat). Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego udzielił odpowiedzi na interpelację posła Lewinsona i tow. w sprawie szerzenia antysemityzmu przez władze szkolne.

W odpowiedzi wskazał minister, iż komitet obchodu rocznicy Bolesława Chrobrego w Łodzi ofiarował z okazji tej uroczystości pewną ilość egzemplarzy okolicznościowej broszury B. Batora p. t. „Spuścizna Bolesława Chrobrego dla młodzieży szkolnej“.

Przytoczone w interpelacji ustępy, rzekomo zawierające insynuacje i napaści na naród żydowski, w rzeczywistości stwierdzają tylko zupełnie obiektywnie bez żadnych wycieczek przeciwko żydom fakt, iż agitacja komunistyczna szczególnie łatwo dociera do ludności żydowskiej i wśród niej znajduje najwięcej propagatorów.

Nie jest zadaniem ministerstwa oświaty niedopuszczanie do stwierdzania powszechnie znanych faktów.

Zajmując jednak zasadnicze stanowisko, że za wiedzą i przy udziale organów szkolnych mogą być rozdawane młodzieży szkolnej tylko pisma przez władze szkolne polecane i uznane za odpowiednie, zwrócił minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w tym kierunku uwagę właściwym czynnikiem na popełnione w wypadku konkretnym niedopatrznie celem zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości.

Rozstrzelanie atamana ukraińskiego

Wyrok śmierci na pomocnika hetmana Skoropadskiego

MOSKWA, 30 października. Przed trybunałem wojennym w Kijowie toczył się proces przeciw członkowi rządu ukraińskiego za czasów hetmana Skoropadskiego, atamanowi Sachno-Ustinowiczowi, oskarżonemu o działalność antyrewolucyjną.

Żądajcie tylko mydła „MUNKA“!

Co czynić, aby zeszczupleć

Moda wymaga linii wysmukłej -- Lekarz ma dzisiaj ułatwione zadanie -- Ile człowiek powinien ważyć? -- Ile żywności ciało może zużytkować? -- Rodzinne skłonności do tycia -- Gwałtowne chudnięcie sprząda choroby nerwowe -- Stracenie na wadze, czy zmniejszenie objętości -- Ćwiczenia fizyczne zmniejszają ilość tłuszczu - Tylko nie przesadzać!

„Jestem za grubal!” Oto okrzyk, jaki słyszeć dziś można bardzo często nietylko w kołach właścicieli fabryk, ale u najprostszycy nawet wyrobnic.

Gdybyśmy nie wiedzieli o tem od dawna, że ludzkość nigdy nie jest zadowolona ze swego losu, ten okrzyk musiałby nas pouczyć o tem. Ledwo bowiem minęły głodowe lata wojny światowej i pierwszych lat powojennych, które zrobiły z nas wszystkich szkielety powleczone skórą, a już uskarżamy się, przynajmniej piękniejsza połowa rodu ludzkiego, na tę trochę tłuszczu, która te kosteczki wybieżdżone powlekała.

Rozumie się, że głównym winowajcą tych skarg jest — moda! Bo moda wymaga obecnie — linii wysmukłej. Nie można powiedzieć, żeby samo dążenie do wysmukłości było czemś zdrożnym, albo, na co się w obecnych czasach większy nacisk kładzie, — przeciwnym higienie i zdrowiu. To też moda współczesna jest niejednokrotnie sprzymierzeńcem lekarza.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że nadmiar tłuszczu jest czemś przeciwnym naturze, jest zwyrodnieniem, jeśli pominiemy już szpetotę. Ileż to dawniej, kiedy moda nie wymagała tej właśnie „linji”, używać musieli lekarze podstępów, by zmusić podmamusięte damy lub podtatuśiałych mężczyzn do najmniejszej choćby wycieczki w góry, do uprawiania sportów najniebezpieczniejszych, jak tenis lub wioślowanie! A dziś? Dziś lekarz musi zabraniać zbytniego forsowania, jak bowiem każda manja, również ostatnia — dążenie do wysmukłości za każdą cenę — nie liczy się z niczem i często zamiast pożytku, może przynieść szkodę.

Jak tyle innych rzeczy, tak samo moda wysmukłości przyszła z Ameryki i z Anglii. Tam jest ona czemś prawidłowym, normą, najpiękniejszą bowiem, może dlatego, że najbardziej zmieszana z ras aryjskich — amerykańska odznacza się brakiem tłuszczu, linją i sylwetką wysmukłą i wysoka, wynikiem m. in. usilnego i powszechnego uprawiania sportu przez cały naród amerykański.

Jakie są najpowszechniejsze przyczyny przybierania na wadze? Po 30-ym roku życia dąży ciało z natury rzeczy do zbierania tłuszczu. O ile specjalne jakieś warunki nie sprzyjają tłuszczonemu nadmieremu, proces ten zatrzymuje się do ok. 35 roku życia sam z siebie. Trudno podać prawidła, określające, ile dany osobnik w uwzględnieniu wzrostu powinienby ważyć. Dawne prawidło, iż powinno się ważyć tyle kilogramów, ile centymetrów nad 1 m. liczy dany osobnik, więc np. człowiek o wysokości 175 cm. miałby ważyć 75 kg. — niezawsze da się zastosować, jest zawodne. U kobiet waga wynosi nieco mniej, u mężczyzn przeważnie więcej.

Zbytńia otyłość kępuje ruchy, wymaga większego wysiłku przy wszelkich poruszeniach, doprowadza do szybszego zmęczenia, otyłość zaś w stopniu wysokim odbija się zazwyczaj na zdolności oddychania i czynności serca, pomijając już zaburzenia, jakie wywołać może w innych także narządach.

Powodem najczęstszym nadmiernej otyłości jest zbyt obfity „dowóz” środków żywności, przy niewystarczającym potrzebowaniu energii, sprządzanych z żywnością. Energię, jakie w formie potencjalnej zawarte są w środkach żywności, wyzwalają się w toku trawienia w ciele. O ile spożywa się więcej, niż ciało może zużytkować, natenczas energje te osiadają w formie tłuszczu w magazynach tłuszczowych ciała, przedewszystkiem pod skórą i pomiędzy poszczególnymi narządami.

Istnieją nadto stany ciała, specjalności przemiany materji, które nawet przy najbardziej skąpem doprowadzaniu żywności sprządzają nadmierne osadzanie się tłuszczu. Istnieje nadto tendencja do tycia rodzinna, której nauka nie umie objaśnić w sposób przekonujący.

U człowieka zdrowego dążenie pozbycia się warstw tłuszczu nie musi być okupowane zbyt wielkimi wysiłkami. Istnieją dwie drogi ku temu, a należy iść niemi równocześnie: 1) należy zmniejszyć ilość spożywanych potraw, a 2) należy wzmocnić wydawanie energii, zdobytych tą drogą. Przedewszystkiem należy uskutecznić właściwy wybór potraw, bez których można się obejść, bo nie można się wogóle pozbywać tych, które dają nam np. białko. Natomiast cukier i kartofle, dające nam tłuszcz i wodniki węglowe można ograniczyć, ma-

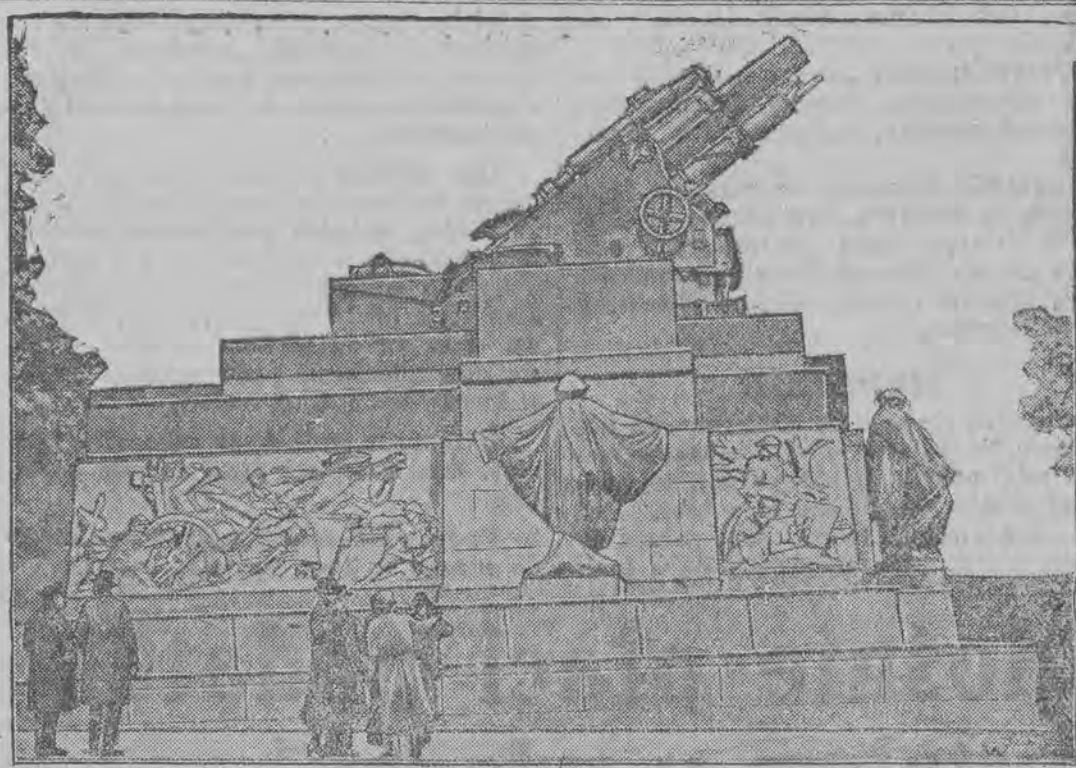
ślo można eliminować zupełnie, a tak samo alkohol. Taką dietę stosować należy tylko ostrożnie i z wolna. O ile zaznacza się głód, należy przerwać kurację, w przeciwnym bowiem razie szkodzi się sobie nerwowo. W miejsce tłuszczów, cukru, leżgumin i t. p. dobrze jest używać owoców i jarzyn, bo sprządzają one wyrównanie. Przez kurację gwałtowne sprządzają się choroby nerwowe, zmniejsza się odporność wobec przeróżnych chorób i nie osiąga się żadnych sukcesów trwalszych.

Niektóre z kuracji odtłuszczających zabraniają używania płynów. Mają słuszość o ile chodzi o wstrzymanie się od używania piwa i wina. Natomiast wstrzymywanie się od picia wody nie sprządzają żadnego schudnięcia, pozabawia natomiast ciała wody i czyni lżejszem. Ale przecież nie chodzi o stracenie na wadze, ale o zmniejszenie objętości.

Najsukuteczniejszym sposobem pozbycia się warstw tłuszczu są różne ćwicze-

nia cielesne, o ile możności odpowiadające upodobaniom leżącego się. Chodzi, jak wiadomo o to, by przez podwyższoną pracę mięśniów zużyć więcej energii, niż doprowadza się ich do organizmu z żywnością. Wolne ćwiczenia domowe, gimnastyka, jakoteż ćwiczenia na narzędziach gimnastycznych służą temu celowi. Także masaże i kąpiele podwyższają zużycie materji. Czasami wystarczy do zmniejszenia ilości tłuszczu (odnosi się to zwłaszcza do osób starszych) niewielka zmiana w sposobie życia.

W każdym razie nie należy przesadzać i zabieg leczniczy przeprowadzać trzeba systematycznie. Natomiast specjalne jakieś kuracje odtłuszczające, np. przez picie wód, zawierających sól glauberską, (Marienbad i Karlsbad) t. zw. kuracje cytrynowe, albo zażywanie różnych medykamentów nie sprządzają zazwyczaj trwalszych skutków, a fałszywie zastosowane mogą spowodować szkodę.



W Londynie wzniesiono olbrzymi pomnik na cześć artylerzystów angielskich, którzy padli w wielkiej wojnie. Pomnik wyobraża wykutą w marmurze gigantycznych rozmiarów haubicę

Sensacyjna ucieczka kapitana Dumasa

Ociec zamknął zdrowego syna w domu warjatów

Paryz, w październiku.

Najnowsza sensacją paryską jest ucieczka kapitana Dumasa ze szpitala obłąkanych Saint-Maurice, w Charenton, pod Paryzem.

Sprawa kapitana Dumasa od dłuższego czasu zajmowała żywo opinię publiczną, dzięki kampanji, którą prasa od czasu do czasu wznawiała w jego obronie. Kapitan Dumas, syn generała, osadzony został w jednym z sanatoriów dla obłąkanych, na rozkaz własnego ojca. Wszyscy znajomi rzekomego szaleńca zeznawali jednogłośnie, że kapitan Dumas jest najzdrowszym i najnormalniejszym człowiekiem.

Wpływy starego generała musiały być jednak znaczne, skoro przez kilka lat, pomimo tej kampanji prasowej, pomimo oburzenia opinii i interwencji prefekta policji, nietylko syn jego nie mógł odzyskać wolności, ale jeszcze z prywatnego sanatorium w Paryzu, dostał się do publicznego szpitala warjatów w Charenton.

PROBLEMATYCZNA WARTOŚĆ ORZECZEŃ LEKARSKICH.

Pozornie kapitan Dumas nie był skrzywdzonym, gdyż jedenastu lekarzy psychiatrów uznało go za warjata.

Znany dziennikarz paryski, Albert Londres, który specjalnie zajął się sprawą nieszczęśliwego i poruszał niebo i ziemię, aby zdrowego człowieka wyostać na wolność, oświadczył publicznie, że te orzeczenia są podejrzaną wartością.

Właściwie pierwsze orzeczenie lekarskie, uznające kapitana Dumasa za obłąkanego, a podyktowane na rozkaz generała, posłużyło za podstawę dla wszystkich dalszych orzeczeń następnycy lekarzy, którzy albo także ulegali tajemnym wpływom starego Dumasa, albo poprostu nie chcieli blamować swych kolegów.

EGZAMIN „CHOREGO”.

Pielęgniarki szpitalni, adwokaci, ofice-

rowie, wogóle wszyscy (z wyjątkiem psychiatrów), którzy mieli sposobność rozmawiania z kapitanem Dumasem, twierdzą, że jest on najzdrowszym człowiekiem.

Przełożony jego, pułkownik, udał się do kapitana i wziął go na egzamin z geometrii, algebry, historii i chemji.

Kapitan Dumas na wszystkie pytania odpowiedział logicznie, rozwiązywał najtrudniejsze zadania matematyczne.

Pułkownik po tym egzaminie udał się do naczelnego psychiatry szpitalnego i opowiedział o tem, co widział i słyszał. Otrzymał bardzo dziwną odpowiedź:

— To właśnie potwierdza orzeczenie lekarskie. Kapitan Dumas jest szaleńcem rozumnym.

Wtedy pułkownik zawołał z oburzeniem: — W takim razie i ja jestem warjatem!

PREFEKT POLICJI BEZRADNY.

Dziennikarz Londres udał się przed kilku miesiącami do prefekta policji i przedstawił mu sprawę. Ten wezwał lekarzy policyjnych, ale w odpowiedzi posłyszał, że kapitan Dumas został internowany z urzędu.

— Dlaczego z urzędu?

— Na żądanie swego ojca, generała Dumasa.

— Czy to wystarczy?

— To wystarczy.

Prefektowi wydała się sprawa podejrzana, zaporządził, aby wydano nowe orzeczenie lekarskie.

— To nic nie pomoże — odezwał się Londres — tych orzeczeń było już jedenaście.

Internowanie kapitana Dumasa mogło się odbyć istotnie na zwykłe żądanie ze strony ojca, a to na podstawie przestarzałego prawa z r. 1898.

25-lecie fundacji Nobla

Statut fundacji—Kto otrzymał dotychczas nagrody—Przedujące stanowisko Niemiec—Zaden z niemców nie otrzymał jednak nagrody pokoju

Z końcem października i z początkiem listopada b. r. rozdziela fundacja Nobla po raz 25-ty swe nagrody. Podstawę dla tej fundacji stanowi, jak wiadomo, testament szwedzkiego inżyniera Nobla, w którym tenże postanowił, że część jego majątku w papierach wartościowych ma być podkładem fundacji, z której odsetki coroku będą rozdzielane pomiędzy tych, co położą największe zasługi dla ludzkości. W szczególności odsetki dzielone są na 5 części: jedną część otrzymuje ten, kto może się poszczycić największym wynalazkiem w dziedzinie fizyki, względnie chemji, drugą ten, co osiągnął specjalnie wyniki na polu fizjologii, trzecią — medycyny, czwartą — literatury, piątą wreszcie otrzymuje najwybitniejszy i najbardziej zasłużony działacz na polu pacyfikacji narodów, rozbrojenia i szerzenia idei pokoju.

Oczywiście rozdział tych nagród spoczywa w rękach szwedów i tak: nagrody za fizykę i chemję rozdziela szwedzka akademja umiejętności, nagrody za fizjologję i medycynę — instytut Karolinski w Sztokholmie, nagrody za literaturę akademja sztokholmska, a nagrodę pokoju specjalna komisja norweskiego parlamentu.

Wśród warunków przyznania nagrody, określonych statutem fundacji, przewija się zasadnicza myśl, że międzynarodowy charakter fundacji w każdym wypadku musi być uwzględniany, i że ewentualne najnowsze wynalazki, które ze względu na nagrodę będą brane pod uwagę, muszą być badane przez specjalny instytut Nobla. Surowe warunki mają zapewnić nagrodzie jej charakter najwyższej na polu wiedzy nagrody.

Ciekawą jest statystyka, jakie kraje uczestniczyły dotychczas w nagrodach. Najbliższe szwedom i rasowo i kulturalnie Niemcy przodują pod tym względem. Stoją one na pierwszym miejscu w dziedzinie fizyki ze swemi 7 i pół nagrodami. Dalej idzie Anglja z 4 nagrodami, Francja i Holandja z 3-ma, amerykański kontynent z 2-ma, Szwecja i Danja po jednej i Włochy z połową nagrody. Dwa razy nagrody tej nie rozdzielono, kilka zaś razy została ona podobnie jak i inne podzielona. Jeszcze silniej zaznacza się przodujące stanowisko Niemiec w zakresie nagrody za chemję. Tutaj Niemcy występują z 9 nagrodami, dalej idą: Anglja 5, Francja 3, podobnie Szwecja, Szwajcaria i Austria po jednej. Cztery razy nagrody tej nie udzielono. W grupie fizjologii i medycyny przodują Niemcy z 4 nagrodami, następnie Francja z 2 i pół. Danja i Ameryka po dwie, Anglja 1 i pół, Rosja, Szwecja, Szwajcaria, Austria, Belgja i Holandja po jednej, a Hiszpanja i Włochy po pół. Pięć razy nagrody tej nie rozdawano.

Także w grupie literatury zajmują Niemcy przodujące stanowisko z 4-ma nagrodami, otrzymali je mianowicie: Homsen, Eucken, Paweł Heyse i Gerhardt Hauptmann. Dalej idą: Francja 3 i pół, Anglja, Norwegja, Szwecja i Polska z 2-ma nagrodami (Stenkiiewicz i Reymont), Hiszpanja z 1 i pół nagrodami, zaś Belgja, Danja, Szwajcaria i Indje po 1 nagrodzie. Dwa razy nie rozdzielono tej nagrody.

Natomiast nie otrzymał dotychczas żaden niemiec nagrody pokoju. Tutaj przoduje między narodami Ameryka z 3-ma nagrodami (Roosevelt, Boot i Wilson), dalej Francja z 2 i pół, Austria, Norwegja, Belgja i Szwajcaria po półtora, Anglja i Szwecja po jednej nagrodzie, a Włochy, Danja i Holandja po połowie. Sześć razy nie rozdzielono tej nagrody.

Celem kampanji prasowej było nietylko uwolnienie kapitana Dumasa, ale także przeprowadzenie w parlamencie zmiany owego przestarzałego prawa, którego niejednokrotnie już nadużywano.

UCIECZKA, JAKO JEDYNA DESKA RATUNKU.

Przyjaciele kapitana, wiedząc, że droga legalna nic nie wskóraja, postanowili wyratować go drogą ucieczki.

Przed kilkoma dniami istotnie prasa paryska doniosła, że kapitan Dumas w sposób niewytłomaczony zdołał zniknąć ze swej celi ze szpitala w Charenton.

Opinia publiczna powitała tę ucieczkę z wielkiem zadowoleniem, stając po stronie kapitana, przeciw jego ojcu, który z jakichś, bliżej nieznanycy pobudek rodzinnych, własnego syna zamknął na celi w szpitalu dla obłąkanych.

Prawdopodobnie przyjaciele kapitana ułatwili mu wyjazd zagranicę, gdyż na terytorjum paryskim nie może czuć się bezpiecznym wobec owego przestarzałego prawa, domagającego się najrychlejszej zmiany.

Wypłata zapomóg będzie podjęta!

Już w poniedziałek dniach nastąpi regularna akcja zapomogowa

**Fałszywe pogłoski o całkowitem wstrzymaniu zapomóg
pieniężnych szerzą nieuzasadniony niepokój**

Dyrekcja funduszu bezrobocia i zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Łodzi komunikują nam, iż wypłata zapomóg w obecnej jej formie nie będzie wstrzymana.

Ewentualne zasiłki w węglu i kartoflach będą przyznawane poza zasiłkami pieniężnymi, jako dodatkowe świadczenia rządu dla bezrobotnych.

Informacja jednego z brukowców łódzkich o wstrzymaniu zapomóg pieniężnych jest fałszywa i nie pochodzi, jak podano, rzekomo z dyrekcji funduszu bezrobocia.

Chwilowo zawieszona, wskutek jedynie niepunktualnego dostarczenia przez rząd funduszu, wypłata zapomóg i zasiłków zostanie podjęta w pierwszych dniach

przyszłego tygodnia, prawdopodobnie nawet już w poniedziałek.

Jak się dowiadujemy, naskutek interwencji przewodniczącego obwodowego zarządu funduszu bezrobocia w Łodzi, p. Kuliczowskiego, w ciągu najbliższych 3 dni zostaną wyasygnowane przez dyrekcję funduszu bezrobocia odpowiednie kwoty, które umożliwią podjęcie regularnej wypłaty zapomóg.

Z powodu chwilowego zawieszenia wypłaty, nikt z otrzymujących zapomogi lub zasiłki poszkodowany nie będzie, gdyż wszystkie zaległości zostaną wyrównane.

Niema więc żadnych podstaw do zaniepokojenia wśród bezrobotnych.

Niema powodu do zaniepokojenia

**Wczorajsze manifestacje bezrobotnych nie powinny się
więcej powtórzyć**

Wobec zawieszenia wypłaty zapomóg i zaniepokojenia, które wskutek tego powstało wśród rzesz bezrobotnych, zwróciliśmy się do przewodniczącego O.Z.F.B. p. Kuliczowskiego i naczelnika wydziału opieki społecznej urz. wojewódzkiego z prośbą o informacje o sytuacji.

Niema żadnych podstaw do niepokoju

oświadcza przewodniczący Kuliczowski

Pomimo, iż przewodniczący obwodowego funduszu bezrobocia p. Kuliczowski był wczoraj siłą rzeczy, bardzo zajęty zdołaliśmy uzyskać odeń osobiste wyjaśnienia.

Rozmowę z panem Kuliczowskim w gabinecie jego, w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, przerywały nam ciągle dzwonki aparatu telefonicznego.

Telefonowały nam również do województwa, to komisarjat rządu, to dyrekcja funduszu bezrobocia w Warszawie, to znów biuro obwodowego funduszu bezrobocia.

Pan Kuliczowski informował przedstawicieli władz administracyjnych i dyrekcję funduszu, odbierał raporty i wydawał instrukcje swym podwładnym, konferował z delegatami bezrobotnych, a w międzyczasie udzielił nam następujących doniosłych wyjaśnień.

— Chwilowo zawieszona wypłata zapomóg i zasiłków będzie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia podjęta.

— A wersje o wstrzymaniu wypłaty pieniężnych zapomóg?

— Są całkowicie bezpodstawne i fałszywe.

Przedostanie się ich w formie kategorycznej na łamy pewnego dziennika łódzkiego wywołało wśród bezrobotnych zupełnie bezpodstawne zaniepokojenie.

Otrzymałem z dyrekcji funduszu bezrobocia kategoryczne zaprzeczenie tych informacji.

Ewentualna pomoc bezrobotnym w formie artykułów żywnościowych stosowana będzie poza ramami zasiłków i zapomóg pieniężnych.

— A więc powodu do zaniepokojenia niema?

— Bezwzględnie niema. Przecież chwilowe zawieszenie wypłat z powodu nieregularnego napływu funduszu już niejednokrotnie miało miejsce.

Raz jeszcze stwierdzam, iż o wstrzymaniu wypłat zapomóg nie może być mowy.

— Kiedy zarząd obwodowy zaczął odczuwać trudności finansowe?

— Już we wtorek, środę i czwartek wypłaciliśmy jedynie dzięki mobilizacji

wszystkich zasobów posiadanych przez nas.

— Czy w czwartek wszyscy bezrobotni otrzymali zasiłki i zapomogi?

— Zaledwie niewielka ilość nie otrzymała, ale z pierwszych sum, które nadejdą zaległości te natychmiast zostaną wyrównane.

— Czy akcja doraźna na terenie okręgu łódzkiego zostanie przedłużona na miesiąc listopad?

— Nie mogę tej sprawy przesądzać.

Zarząd obwodowy wysunął już odpowiedni wniosek i przesłał je zarządowi głównemu funduszu bezrobocia.

W chwili gdy żegnaliśmy naszego interlokutora, znów zadzwonił telefon, oznajmiając, iż delegacja bezrobotnych udała się do pana wojewody Darowskiego.

Fałszywe pogłoski wywołały wzburzenie wśród bezrobotnych

Taka jest opinia naczelnika Wojciechowskiego

Z kolei udajemy się do urzędu wojewódzkiego.

W drzwiach spotykamy się z wychodzącymi delegatami. Zwracamy się do naczelnika wydziału opieki społecznej p. Wojciechowskiego.

Jak mam nasz interlokutor wyjaśnił, nie ma mowy o całkowitem wstrzymaniu wypłat, zaszło tu jedynie chwilowe zawieszenie.

Na zapytanie, jaki był rezultat konferencji u p. wojewody, dowiadujemy się, że p. wojewoda interwenjował w tej sprawie u władz centralnych i pewna suma pieniędzy na wypłaty dziś w nocy lub rano będzie przekazana.

W każdym wypadku wypłata zapomogi odbędzie się najpóźniej w poniedziałek.

— Co było powodem wzburzenia bezrobotnych? — pytamy naszego rozmówcę.

— Pośrednim powodem, była wiadomość podana przez pewne pismo miejscowe. Zarząd bowiem obwodowego funduszu bezrobocia, pragnąc uspokoić umysły, rozesłał w dniu 29 b. m. komunikaty do pism, o chwilowym zawieszeniu wypłat zasiłków.

Natomiast pewne pismo miejscowe, zamieściło z palca wysaną wiadomość, jakoby miano zreorganizować akcję zapomogową w sensie cofnięcia zapomóg pieniężnych i wydawania zapomóg w artykułach żywnościowych i węgla.

Otóż mogę pana zapewnić — oświadcza p. Wojciechowski — iż jest to wierutne kłamstwo i zupełnie nie odpowiada rzeczywistości.

Pismo to podając tę fałszywą wiado-

mość, powołało się na dyrekcję funduszu bezrobocia, od której rzekomo, informację tę miało otrzymać.

Wobec czego skomunikowaliśmy się z dyrekcją funduszu bezrobocia, która zaprzeczyła kategorycznie, jakoby wiadomość ta pochodziła od niej.

Komunikat oficjalny O. F. B.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Łodzi wyjaśnia, że pogłoski o wstrzymaniu wypłat zasiłków i zapomóg bezrobotnym całkowicie nie odpowiadają prawdzie, gdyż jedynie trudności w terminowym wyasygnowaniu odpowiednich funduszy przyczyniły się do chwilowego zawieszenia wypłat, to jest termin przypadający na dni 30 i 31 b. m. przesunięto na początek przyszłego tygodnia. Bezrobotni z tej przyczyny żadnych strat nie poniosą.

Wiadomości o reorganizacji akcji zapomogowej, która rzekomo polegać miałaby na zamianie zasiłków pieniężnych na deputaty żywnościowe są całkowicie fałszywe. Przewodniczący zarządu O. F. B. (—) inż. Kuliczowski.

Przedłużenie akcji doraźnej w Łodzi

uchwalił zarząd główny funduszu bezrobocia

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego” telefuuje o godzinie 12 w nocy:

Jak się dowiaduje na wczorajszym posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia, pod przewodnictwem dyr. dep. Szubartowicza, powzięto uchwałę o przedłużeniu państwowej akcji doraźnej na m. listopad na terenie miast Łodzi, Pabjanic, Zgierza, Tomaszowa Maz., Zduńskiej Woli, Rudy Pabjanickiej, Ozorkowa i Konstątynowa.

Powyższa uchwała została przesłana radzie ministrów, która powezmie dziś w tej sprawie uchwałę.

O podjęcie wypłat zapomóg.

Delegacja bezrobotnych interwenjuje

Wobec wstrzymania wypłat zapomóg bezrobotnym, biura wypłat były w dniu wczorajszym nieczynne.

Wobec tego bezrobotni postanowili udać się przed magistrat, by zażądać wyjaśnień. Około godziny dziesiątej na Plac Wolności poczęły napływać tłumy bezrobotnych, co spowodowało wstrzymanie ruchu tramwajowego.

Zebrani wystąpi do magistratu delegacje, która skomunikowała się z p. Illiniczem, kierownikiem biur wypłaty zapomóg.

Delegacja wskazała, iż wstrzymanie wypłaty zapomóg wywołało wśród rzesz bezrobotnych zaniepokojenie i wzburzenie.

Dla tysięcy rzesz bezrobotnych zasiłki i zapomogi stanowią jedyne źródło

dochodu, pozbawienie którego grozi nieobliczalnymi następstwami.

Delegacja domagała się natychmiastowego wznowienia wypłat.

W odpowiedzi p. Illinicz stwierdził, iż magistrat jest tylko wykonawcą poleceń obwodowego funduszu bezrobocia i nie może decydować w sprawie wypłat zasiłków.

Zarząd funduszu bezrobocia zawiadomił magistrat, iż wypłaty zapomóg i zasiłków dla bezrobotnych zostają zawieszane w dniach wczorajszym i dzisiejszym, a termin rozpoczęcia wypłat podany będzie do wiadomości w dniu 2 listopada.

Ponadto magistratowi nic nie jest w tej sprawie wiadome.

W końcu p. Illinicz apelował do delegatów, by uspokoił zebranych.

Z Placu Wolności tłum podążył ulicą Piotrkowską do obwodowego biura funduszu bezrobocia, mieszczącego się przy ul. Nawrot 36.

Kierownik biura oświadczył bezrobotnym, iż wypłata zapomóg zostanie podjęta w pierwszych dniach przyszłego tygodnia i że porozumiał się już w tej sprawie z dyrekcją funduszu bezrobocia w Warszawie.

Odpowiednie sumy, które umożliwią podjęcie regularnej wypłaty zapomóg, zostaną przekazane do Łodzi w najbliższych dniach.

Delegaci udali się do przewodniczącego zarządu p. Kuliczowskiego do P. U. P. P. i prosili o wyrobienie audjencji u p. wojewody.

P. Kuliczowski porozumiał się z p. wojewodą, który zgodził się na przyjęcie delegacji bezrobotnych.

Równocześnie pan wojewoda wydał polecenie przepuszczenia tłumy bezrobotnych pod gmach województwa.

Z kolei delegacja udała się do województwa, gdzie przyjął ją pan wojewoda Darowski.

Delegacja przedstawiła panu wojewodzie swe postulaty i prosiła go o interwencję.

Pan wojewoda Darowski przyrzekł delegacji, iż będzie w tej sprawie interwenjował.

Jednocześnie pan wojewoda zakomunikował delegacji, iż o wstrzymaniu wypłaty zapomóg niema mowy.

Bezpośrednio po odejściu delegacji p. wojewoda porozumiał się z ministerstwem pracy i opieki społecznej i uzyskał obietnicę, iż w najbliższych dniach pieniądze zostaną Łodzi przekazane, wobec czego w poniedziałek lub wtorek wypłata zapomóg będzie mogła być wznowiona.

Po zdaniu przez delegację sprawozdania z konferencji u wojewody, tłum bezrobotnych rozszedł się.

P. wojewoda Darowski urzęduje

Wojewoda łódzki p. Ludwik Darowski, który przez cały czas swej choroby nie przerywał urzędowania, powrócił w dniu wczorajszym do biura i przewodniczył obradom rady wojewódzkiej.

Na porządku dziennym znajdowały się sprawy budowy dróg komunikacyjnych.

Posiedzenie delegacji Wydziału statystycznego

W dniu 26 b. m. w sali posiedzeń magistratu odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego posiedzenie delegacji wydziału statystycznego.

Na wstępie delegacja zatwierdziła zmiany dokonane w preliminarzu budżetowym wydziału na rok 1926; w związku z temi zmianami, ogólna suma wydatków wydziału zredukowana została w preliminarzu do kwoty zł. 66,180.

Delegacja zaznajomiła się również z zamieszczoną w prasie krytyką „Rocznika za rok 1923”, oraz z uwagami magistratu, dotyczącymi wspomnianej publikacji, zakomunikowanymi przez p. przewodniczącego wydziału.

Na wniosek p. d-ra Skalskiego — postanowiono ogłaszać wzorem innych wielkich miast w wydawnictwie ligi narodów dane, dotyczące meteorologii w Łodzi.

Kto otrzymał świadectwo w Państwowej szkole włókienniczej w Łodzi

Z liczby dwudziestu pięciu absolwentów państwowej szkoły włókienniczej z 1923 r. dwunastu złożyło dyrekcji szkoły sprawozdania z dwuletniej pracy swej zawodowej, poparte świadectwami zarządców fabryk o odbytych praktykach.

Rada pedagogiczna na posiedzeniu swym w dniu 4 października 1925 r. uznała: 2 sprawozdania za bardzo dobre, 1 za dobre, 7 sprawozdań za średnie, wreszcie 2 sprawozdania rada pedagogiczna odrzuciła, jako bezwartościowe, wobec czego do egzaminu praktycznego dopuszczono dziesięciu absolwentów.

Komisja egzaminacyjna w składzie członków rady pedagogicznej oraz zaproszonych członków miejscowego stowarzyszenia techników i związku zawodowego techników przemysłu włókienniczego w charakterze asystentów, na podstawie złożonych dyrekcji szkoły sprawozdań z pracy zawodowej, oraz egzaminu ustnego w zakresie tych sprawozdań, odbytego w dniu 14 października r. b., uznała wszystkich dopuszczonych do egzaminu absolwentów za zupełnie przygotowanych do pełnienia czynności majstra i technika włókienniczego i postanowiła wydać im świadectwa ostateczne ukończenia państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi. Świadectwa te otrzymali pp.: Kallisz Teodor, Rok Franciszek, Królikowski Jerzy, Ostrowski Wincenty, Piotrowicz Witold, Sikorski Roman, Szumpich Antoni, Świderek Marjan, Urbański Stefan i Wrzesiński Marjan.

Nowe linie tramwajowe

Dziesiątka, trójka i szóstka mają dłuższe fory

Dnia 29-go b. m. o godzinie 1.30 popoł. odbyła się uroczystość przejęcia przez miasto nowych linii tramwajowych, mianowicie: przez ulicę Srebrzyńską od cmentarza do plantu kolejowego (przedłużenie Nr. 3) i przez ulicę Rokicińską — od wdzewskiej manufaktury do plantu kolejowego (przedłużenie Nr. 6 i 10). Pierwsza z tych nowych linii ma 0,9 klm. długości, druga 1,4 klm. długości.

P. prezydent miasta i członkowie komisji złożyli robotnikom powinszowania z powodu szybkiego ukończenia pracy.

Ci, którzy nie płacą komornego

Dom bez właściciela

Komisja sanitarna V-go dozoru sanitarnego, podczas dokonywania oględzin sanitarnych posesji w dniu 26 b. m. ustaliła, że posesja przy ulicy Przejazd 43 pozostaje bez żadnej opieki prawnej, gdyż właściciel jej podczas wojny wyjechał i zapadł bez wieści, nie pozostawiając żadnych sukcesorów. Posesją tą rządzą sami lokatorzy, a pod względem sanitarnym pozostawia ona wiele do życzenia.

Wydział zdrowotności publicznej wystąpił do komisariatu rządu na m. Łódź z prośbą o rozpatrzenie tej sprawy i wyznaczenie kuratorów posesji.

Przed dzisiejszą premierą w teatrze Miejskim

Henryk IV w Łodzi

„Dobry teatr w Łodzi jest zasługą obrotnego dyrektora i zgranego zespołu“

Kwadrans pogawędki „Głosu Polskiego“ z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim

Wczoraj o godzinie 10 rano przybył do Łodzi Kazimierz Junosza-Stepowski, jeden z najwybitniejszych aktorów współczesnych, który kreować będzie w Łodzi główną rolę Henryka IV w utworze Luigi Pirandella „Żywa maska“.

Natychmiast rozpoczęto generalną próbę utworu wielkiego włocha, montowanie skomplikowanego aparatu scenicznego, próbę światła — ostatnie dotknięcie pieczołowitej ręki reżysera.

Kazimierz Junosza Stepowski pokazał w swej ostatniej roli „łwi pazur“ wielkiego aktora, który, mówiąc słowami złośliwego Boy'a „przestał klepać po pośladkach Cwiklińską, czy inną Brydzińską“, a podjął pracę może przez pięć piękną nie zawsze docenianą, ale prawdziwie twórczą.

Korzystając z króciutkiej przerwy podczas próby generalnej, wdaliśmy się z świetnym aktorem w pogadankę.

— „Henryk IV“ to sztuka mocna, w której jest wielki dramatyczny gest; rola ta bardzo mi odpowiada.

Grać ją też będzie w Berlinie Moissi, który podczas swego pobytu w Warszawie rozmawiał ze mną o niej, wskazując, że usunął pewną część filozoficznych koncepcji, swego rodzaju balast — pozostanie tedy sam dramat.

— A pański zespół łódzki?...

— Nadszpiewanie dobry. Przecież mieli oni kilka dni czasu załedwie, a jednak... Widzę teraz dopiero co to znaczy doskonała, sprężysta organizacja, obrotny dyrektor i dobra wola.

— Więc podoba się teraz panu łódzki teatr?

— Oczywiście. Frycz dał sobie doskonałe radę teatr jest miły a kobiety: takimi buziami nie każdy teatr warszawski może się pochwalić.

— Pięć piękną, stanowczo pana woli w rolach salonowych, nie dramatycznych...

— Grywam, o ile mam być zupełnie szczerym, nie dla takiej czy innej płci, lecz dla siebie. Do tej pory tak mi się nie składało, bym mógł rolę, w rodzaju Henryka IV grywać — teraz zmieni się to.

— Wielki repertuar?...

— Tak jest: Szekspir, może „Otello“. Nie chcę zresztą uchylać rąbka tajemnic... dyrekcyjnych.

— A propos tych „tajemnic“: czy będzie pan grał jeszcze coś Pirandella? Repertuar najbliższy komedjowy pański?

— Sądzę, że Pirandella grać jeszcze będziemy. Ja występować będą w doskonałej komedji Galsworthy'ego i w grotesce amerykańskiej. Zresztą będą jeszcze w Łodzi: wznowimy zapewne graną już dość dawno świetną komedję francuską.

— A cóż dałoby się powiedzieć o naszej współczesnej literaturze dramatycznej?

— Wolałbym nic na ten temat nie mówić.

— Mówić o pisarzach naszych dobrze — krytycy wyciągną stąd daleko idące wnioski; mówić o nich źle — można się narazić. Więc lepiej milczeć.

— Czy długo pozostanie pan w Łodzi?

— Zależne to będzie od szeregu czynników i oczywiście... od publiczności...

— „Która napewno dopisze.“

„Nagie maski współczesnego teatru włoskiego“

Prelekcje dyr. Bolesława Gorczyńskiego w galerji sztuki

Zagajając swą prelekcję dyr. Gorczyński stwierdził, iż będzie ona miała raczej charakter konferencji informacyjnej, a to nawiązując do premiery „Żywej maski“ Luigi Pirandella.

Jest pewna analogia w samej genezie teorii o nagiej masce do powstania w swoim czasie, przed laty kilkudziesięciu teorii o nagiej duszy, której pionierem u nas był Stanisław Przybyszewski.

Koncepcja „nagiej maski“, pojęcie to jest pozornie tylko sprzecznością samą w sobie.

Czyż może bowiem w teatrze istnieć naga maska, oddzielona od aktora-człowieka?

Zagadnienie przeto koncentruje się dookoła nie nagiej maski, lecz o ile tak nam wyrazić się wolno, nagiej, czystej idei, którą maska ta ma reprezentować.

Teatr nagich masek powstał we Włoszech jako gwałtowna reakcja przeciwko istniejącemu w literaturze dramatycznej „pyjamizmowi“.

Nic dziwnego. Teatr włoski posiada świętą tradycję: commedia dell arte, teatr Goldoniego teatr charakterów — wszyst-

ko to dawno już przejadło się do cna ludzkości, którzy w teatrze szukają nie tylko łóżka i małżeńskiego trójkąta.

„Twarz i maska“, której autorem jest Luigi Chiarelli — jest jednym z programowych utworów tego kierunku, zwanego teatrem nagich masek, czy teatrem tragicznej groteski.

Jest to też jednocześnie najlepsza sztuka Chiarellego, w której dramat i farsa idealnie zlały się ze sobą.

Bohater sztuki nałożył sobie nieświadomie pewną maskę na twarz, maskę społecznego konwencjonalizmu, a Chiarelli ukazuje nam jego prawdziwe oblicze, które dusi się, wykrzywia i cierpi, chcąc zerwać przekleśte wędzidło.

„Śmierć kochanków“ jest karykaturą miłości romantycznej.

Pozatem prelegent pominął typowy też twór Chiarellego, grany w ubiegłym sezonie — „Chimery“ oraz „Sztuczne ognie“.

Pieremaria Rosso di San Secondo ugruntował swą sławę na dziwnym utworze zatytułowanym „Marionette, che passione“ („Marjonetki... ileż w was namiętności!“).

Marjonetkami temi są ludzie, a sznurkiem, który ich łączy i na którym podskakują — to namiętności ludzkie.

Rewelacja jest w dziedzinie teatru Luigi Pirandello.

Nie tylko dlatego, że tworzy nową koncepcję naszej rzeczywistości, nie tylko dlatego, iż rzeczywistość ta o jeden krok tylko oddalona jest od złudnej bałki, od poetyckiej fantazji, ale i dla tego, że jest on najinteligentniejszym poetą, pisarzem, który hołd prawdziwy składa intelektowi naszemu.

Jest on też i tym, który uchroni teatr przed zalewem kina: uszlachetni go, da nowe formy i nową treść.

Luigi Pirandello w naszych oczach prosto, szybko, niezwykle gorączkowo tworzy historię współczesnego teatru, kuje niezłomnymi ciosami, niby rzeźbiarz w złomach marmuru — dzieje naszej kultury teatralnej.

Ukoronowaniem tej twórczości jest „Żywa maska“, arcydzieło poetyckiego geniuszu i subtelnego liryzmu, kontemplacji filozoficznej i głębokiego spojrzenia w duszę ludzką, która targa się i dusi.

Współczesny Hamlet, a może i coś więcej jeszcze!

Prelekcja wypowiedziana w sposób niezwykle prosty, bez zbędnego balastu literackiej retoryki, w sposób niemalże popularny — była doskonałym wstępem do premiery dzisiejszej.

M. K.

Godziny przyjęć kierowników komisariatów

P. P. będą ustalone

Słuszne zarządzenie Komendy policji

Publiczność łódzka narzeka, że dostęp do kierowników komisariatów miejskich jest ogromnie utrudniony; często interesanci, chcący zobaczyć się z kierownikiem komisariatu lub jego zastępcą, przez szereg dni spotykają się z odpowiedzią, że są oni nieobecni, i są kierowani do przodowników.

Taki sposób postępowania źle wpływa na wytworzenie między publicznością a policją stosunków, opartych na zaufaniu, gdyż publiczność przypuszcza, że jej interesy i bolączki, z którymi zwraca się do oficerów policji, są lekceważone.

Wobec tego zarządono, aby we wszystkich komisariatach, w których jest więcej, niż jeden wyższy funkcjonariusz policji, jeden z nich codziennie, z wyjątkiem

świąt, przyjmował interesantów co najmniej w ciągu 2-ch biurowych godzin (w święta pół godziny); godziny przyjęć mają być jedne i te same we wszystkich komisariatach miasta; karta z dużym i czytelnym odnośnym napisem winna być wywieszona w widocznym miejscu pod tablicą komisariatu przed bramą i w lokalu biura.

W zarządzeniu komendy policji podkreślone jest, że robienie jakichkolwiek różnic pomiędzy petentami z tytułu ich stanowiska społecznego, stanu majątkowego, pochodzenia i t. p. jest niedopuszczalne (przy uwzględnieniu przepisów dotyczących załatwienia w urzędach państwowych senatorów, posłów i urzędników).

(o)

Bezrobocie zbiera ofiary ludzkiego życia

(ib) W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało wiadomością, iż na polu w Karolewie znaleziono nieprzytomną młodą dziewczynę, twarz której zdradzała zatrucie.

Pogotowie wyjechało natychmiast na miejsce wypadku, lekarz skonstatował samobójstwo przez zatrucie kwasem solnym.

Po zastosowaniu doraźnej pomocy i przepłukaniu żołądka denatce, udało się lekarzowi doprowadzić ją do przytomno-

ści, poczem w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala św. Józefa.

Jak się okazuje, nieszczęśliwa nazywała się Jadwiga Chmielewska, zamieszkała przy ulicy Przędzalnianej Nr. 19.

Od dłuższego czasu straciła zajęcie i napróżno starała się je odzyskać.

Od kilku dni nic nie jadła, błąkała się po ulicach miasta.

Wczoraj postanowiła odebrać sobie życie i zamiar wykonała.

Obecnie walczy w szpitalu ze śmiercią.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program na 31 października

PARYZ, fala 1750 m., 21.30 koncert urzędowy przez dziennik „Matin“.

LONDYN, fala 364 m., 17.15 koncert, 23.30 koncert.

RYM, fala 425 m., 20.40 wieczór wokalnemuzyczny.

ZURICH, fala 515 m., 20.30 wieczór muzyki szwajcarskiej, 21.50 „Orfów“ akt III opery Granichstaedtena.

WIEN, fala 530 m., 16.10 orkiestra, 20.00 „Ewa“, operetka Lehara, 20.00 lekka muzyka.

PRAGA, fala 550 m., 20.00 wieczór humoru.

BERLIN, fala 515 m., 20.00 „Ilgenja w Anlis“, opera Glucka.

Monachium, fala 485 m., 18.00 „Tristan i Isolda“, opera Wagnera.

KRÓLEWIEC, fala 463 m., 20.10 uwertury operowe w wykonaniu wielkiej orkiestry.

WROCLAW, fala 418 m., 17.00 lekka muzyka, 20.30 koncert skrzypcowy H. Marteau.

Śród czasopism

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“.

Nr. 44 „Wiadomości Literackich“ przynosi artykuł redakcyjny w sprawie teatrów miejskich w Warszawie, wywiad Ir. Krzywickiej z dramatopisarzem niemieckim Hansencleverem, artykuł Boya-Zeleńskiego — „W krainie czułości“, wspomnienie o Fr. Kwapilu, całą stroną recenzji z książek (K. Bukowski, Ad. Zieleny), fragment z mającej się ukazać książki prof. Z. Zielińskiego, przegląd prasy, notatki „Polska zagranicą“, kronikę ilustrowaną, artykuł St. Napierskiego o Hayakawie, recenzje teatralne A. Stonimskiego, „Camera obscura“, Numer zawiera 6 stron i około 30 ilustracji.

Strejk lekarzy kasowych zażegnany!

Burzliwe posiedzenie rady kasy chorych

Wczorajsze posiedzenie rady kasy chorych odbyło się w bardzo gorącej atmosferze.

Na wstępie przewodniczący zarządu kasy chorych p. Kałużyński złożył obszernie sprawozdanie z dotychczasowych poczynąń zarządu kasy w kierunku reorganizacji lecznictwa kasy, oraz sytuacji finansowej kasy.

Jeżeli chodzi o stronę gospodarczą polityki kasy, to znaczny wydatek i wpływy, to tych ostatnich zarząd kasy zmienić nie może, nie posiadając prawa do żadnej inicjatywy w tym kierunku.

FALA STREJKÓW W KASIE.

Po omówieniu tych spraw p. Kałużyński zreferował radzie sprawę zatargu kasy chorych z lekarzami kasowymi który wybuchł na tle wydalenia jednego lekarza bez wypowiedzenia i porozumienia się ze związkami lekarzy.

Komisja administracyjna kasy chorych postanowiła przeprowadzić reasumpcję uchwały o wydaleniu tego lekarza w sensie zawieszenia go, zarząd jednak uchwałę tę odrzucił.

Wobec tego p. Kałużyński przedstawia sprawę tę radzie kasy chorych.

Grozi nam bowiem — mówił przew. Kałużyński — wskutek tego strejk kasowych lekarzy, szoferów i farmaceutów.

Następnie p. Kałużyński przystąpił do omówienia sprawy dwóch biur i historii licytacji w Aleksandrowie.

Omawiając system podstawiania licytantów p. Kałużyński stwierdził, iż po licytacji w Aleksandrowie system ten został zaniechany.

Jako licytantów wydelegowano do Aleksandrowa niejakiego Kirmałowa, b. urzędnika kasy chorych, który podobno został wydalony z kasy chorych za sprzeniewierzenie 200 milionów marek.

Otóż p. Handelsman oświadczył, iż otrzymał prologatę licytacji, wobec czego licytanci porozumieili się z wicedyrektorem Szustrem. Pomimo, iż licytanci ci otrzymali polecenie umiawnienia licytacji, egzektorzy Jordan i Gabrielski sprzedali te przedmioty.

Głos na galerji: Nieprawda.

Obecnie więc, wydany został okólnik, zabraniający urzędnikom kasy stawiania do licytacji, by uniemożliwić dopuszczanie się nadużyć.

HISTORJA DWÓCH BIUREK.

Z kolei p. Kałużyński omówił osławioną historję dwóch biur, które od licytantów, zakupili p.p. Szuster i Kendra.

Wina p. Kendry polegała na tem, iż zainkasował należność za te przedmioty dopiero po trzech miesiącach, a na po-

krycie tej sumy trzymał kwit niejakiego p. Bemego, co spowodowało powtórne wystawienie kwitu p. Bememu.

ZAŻEGNANIE STREJKU LEKARZY.

Po zakończeniu referatu p. Kałużyńskiego zarządono przerwę celem dania możliwości zarządowi naradzenia się nad sprawą reasumpcji uchwały wydalającej owego doktora.

Zarząd kasy po dłuższej i wyczerpującej dyskusji, powziął wniosek o reasumpcję uchwały w tej sprawie i tem samem strejk lekarzy został zażegnany.

BIURKOWE INTERPELACJE.

Po przerwie posypał się grad zapytań co do istoty owej tranzakcji z biurkami. Zapytywano czy biurko to było stare czy nowe, kiedy, kto i ile za nie zapłacił, kto to biurko odświeżał i t. d. Na pytania te niezmiernie odpowiadał p. Kałużyński. Pytania te padały z ław frakcji polskich i nosiły oczywista, charakter ataków na zarząd kasy i dyr. Szustra.

Del. Lichtenstein w długim i rzeczowym przemówieniu wskazał, iż zarząd kasy chorych często zaniedbywał realne sprawy, dla wielkich niezrealizowanych planów.

Burzliwa dyskusja nad sprawozdaniem p. Kałużyńskiego, przeciągnęła się do późnej nocy.

Y. Z.

Ostatni akt procesu „Dwudziestu” Przemówienie prokuratora i mowy obrońców

Wczorajszą rozprawę wypełniły przemówienia przedstawiciela urzędu prokuratorskiego d-ra Markowskiego i obrońców.

J'ACCUSE — PROK. MARKOWSKIEGO.

Decydować o tem, co jest moralne i etyczne nie mogą jednostki, setki a nawet tysiące członków społeczeństwa, więc nie Tenenbaum, Dmowski et tutti quanti tego pokroju, lecz decydować o tem może i powinien być do tej roli jedynie ogół danego społeczeństwa.

Bo czyż mogą być autorytetem moralnym te koła społeczeństwa, które na terenie Łodzi, mam na myśli koła komunistyczne, liczą zaledwie kilkuset członków, bo czyż mogą być te 132 głosów oddane w r.

1922 za partją komunistyczną stanowić probierz ugrupowania i ustosunkowania sił społecznych w Polsce?

Nasz chłop i robotnik polski zdrowo myślący nie da się uwieść tym hasłami i nie pójdzie za „ewangeliją Wschodu”. Dlatego też państwo i naród mają prawo przeciwstawić się tym zbrodniczym zamysłom, jakie reprezentują oskarżeni. Dlatego też sztandarowy okrzyk Dmowskiego, że on ma zaszczyt należeć do partji komunistycznej nie przeraża mnie wcale i poglądy tych ludzi, jako nieliczących się z rzeczywistością wywołać mogą na naszych ustach uśmiech politowania. Tenenbaum, Dmowski — to są, że się tak wyrażę, „nałogowi działacze” partyjni.

Chodziłoby mi więc o stwierdzenie w jaki sposób ci pozostali inteligenci z pośród oskarżonych, jakoto: Kagan, Kaufman mogli przyjąć do takich poglądów komunistycznych.

Otóż jeden z tych oskarżonych, Kagan otworzył nam pod tym względem wnętrze swej duszy: mając lat 14 przybył do Polski bez żadnych uprzedzeń w stosunku do tego państwa raczej z dużą dozą życzliwości dla tego nowopowstałego organizmu państwowego i dopiero zełknienie się jego na gruncie tego społeczeństwa, z rzekomym antysemityzmem i ukraińofobią oraz zetknięcie się z dolą robotnika polskiego, wywołuje przełom w jego duszy i dochodzi on do syntezy: iż jest z przekonania komunistą.

Tereniem, na którym czynił Kagan badania społeczne w Polsce są szkoła i lekatura i to ugruntowuje jego światopogląd komunistyczny, z którym nosi się jak z ewangeliją, do której już nie można przykładać ostrza krytyki.

Analizując działalność poszczególnych oskarżonych, prokurator dzieli ich stosownie do stopnia ich winy na 3 grupy:

Do pierwszej grupy, dla której prokurator żąda najwyższego wymiaru kary, należą, zdaniem oskarżyciela, Tenenbaum i Dmowski.

Do drugiej Kagan, Kaufman, Świerczewski, bracia Rosiak, Wawrzyński, Szychowski, Weinreich,

Do trzeciej Awerbuchówna, Wesoły i Apel — którzy byli tylko pionkami.

Następnie przewodniczący udziela głosu obrońce.

Mec. Duracz w dłuższym przemówieniu analizuje stosunek do komunistów we wszystkich państwach europejskich.

Tylko w Anglii i w Polsce — twierdzi obrońca — względem komunistów zastosowane są sankcje karne. Dalej mecenas Duracz skreślił dzieje listy nr. 5 przy wyborach do sejmiku, senatu i rady miejskiej oraz listy nr. 17 przy wyborach do kasy chorych.

Adw. Breiter obrońca Kaufmana wskazuje, iż oskarżenie w stosunku do jego mocodawcy oparte jest jedynie na zeznaniach konfidenta Szałkowskiego.

Wnosi o umiawnienie Kaufmana.

Adw. Lipszczyk stwierdza, iż zeznania świadków potwierdziły niewinność oskarżonego Wawrzyńskiego, który wycofał się z partji w roku 1919.

Dziś dalszy ciąg przemówień obrony i ostatnie słowo oskarżonych.

K. L.

Zarząd Towarzystwa Pielęgowania Chorych „BYKUR CHOLIM” i KOMITET „UZDROWISKA” podają do wiadomości, że w miesiącu listopadzie 1925 r. odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych i przyjaciół nieboszczyków zapraszają a mianowicie:

dnia 2 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Paulny Weyland
dnia 3 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Adeli Szenwaldówny
dnia 3 o godz. 8 i pół rano	za b. p. Jakóba Wojdyłowskiego
dnia 3 o godz. 1 po południu	za b. p. Henryka Imicha
dnia 4 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Manassego Kaleckiego
dnia 5 o godz. 12 w południe	za b. p. Adolfa Berlina
dnia 5 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Raszel Gincburg
dnia 5 o godz. 1 po południu	za b. p. Grzegorza Krawetza
dnia 10 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Gustawy Halberowej
dnia 10 o godz. 1 po południu	za b. p. Mojżesza Sternika
dnia 12 o godz. 11 i pół przed poł.	za b. p. Sary Szykierowej
dnia 12 o godz. 12 w południe	za b. p. Jakóba Singera
dnia 12 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Sz. W. Szereszewskiego
dnia 12 o godz. 1 po południu	za b. p. Jeannety Gonskiej
dnia 13 o godz. 8 i pół rano	za b. p. Stanisława Krolla
dnia 13 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Fajgi Żurkowskiej
dnia 15 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Wolfa Brodacza
dnia 19 o godz. 8 i pół rano	za b. p. Józefa Lewinsona
dnia 19 o godz. 8 i pół rano	za b. p. Icka Cynamona
dnia 19 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Józefa Weylanda
dnia 23 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Augusta Barucha
dnia 25 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Poli Szykierówny
dnia 25 o godz. 8 i pół rano	za b. p. Bajli Mikuszańskiej
dnia 26 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Pinkusa Zmigroda
dnia 29 o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Izydora i Karola Muszkata
dnia 29 o godz. 1 po południu	za b. p. Dory Szparog

8524—1

Zarząd Łódzkiego Tow. Pielęgowania Chorych „BYKUR CHOLIM”.

W niedzielę, dnia 1 listopada 1921 r. o godz. 12 i pół po południu dla uczczenia pamięci Członka naszego Związku

b. p. **ALEKSANDRA KEMPNERA**

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze „Bykur Cholim” przy Placu Wolności 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

8525—1

Zarząd Łódzkiego Tow. „BYKUR CHOLIM” i Komitet „UZDROWISKA”.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski występuje dziś z premierą rozgłoszonej sztuki jednego z najświetniejszych i najoryginalniejszych twórców dramatycznych doby dzisiejszej, słynnego pisarza włoskiego Ludwika Pirandello p. t. „Żywa maska” (czyli Henryk IV) W roli tytułowej, dającej wykonawcy olbrzymie i nader wdzięczne pole do aktorskiego popisu, wystąpi świetny artysta Teatru Polskiego w Warszawie, Kazimierz Junosza-Stępowski, który w tej roli przez 30 wieczorów zrzędu zbierał tryumfy na scenie warszawskiej. W innych rolach ważniejszych wystąpią: Irena Horecka (hrabina Spina), Zofja Tatarskiewiczówna (córka jej Rita), Biało-szczyński (Baron), Bieliż (Doktor), Wronski (Markiz), Krotke (Landolf), Fabisiak (Ordulf), Krzemieński (Arjald), Grolicki (Bertold) oraz Wilczkowski (Jan). Dekoracje specjalnie wykonane według projektów Bolesława Kudewicza. Kostjmy z pracowni warszawskiej według szkiców Karola Frycza. Wyreżyserował według koncepcji reżyserkiej Aleksandra Węgierki — Konstancy Tatarskiewicz. Na dzisiejsze premierowe przedstawienie sprzedano znakomitą większość biletów, pozostałe w niedużej ilości, sprzedaje kasa zamawiają od 10 rano do 2 po poł., potem od 2 m. 15 kasa dzienna. Również bardzo dużo biletów sprzedano na jutrzejsze powtórzenie premiery. W dalszym ciągu kasa sprzedawać dziś będzie bilety na środowe przedstawienie „Żywej maski”.

Dziś po południu po raz pierwszy na przedstawieniu szkolnym — „Nie-Boska komedia”. Arcydzieło narodowe ukaże się nadto jeszcze dwukrotnie: jutro, t. j. w niedzielę po południu o godz. 3 oraz w poniedziałek wieczorem na uroczystym przedstawieniu dla uczczenia święta Nieznanego Żołnierza. Na obydwie te przedstawienia ceny zmniejszone.

TEATR POPULARNY. Dziś w sobotę, dn. 31-go b. m. o godz. 4 po poł. dla młodzieży po cenach zmniejszonych od 50 gr. do 1.50 — świetna sztuka Szutkiewicza „Kula w nogi” — grana już po raz ostatni w sezonie. Wiecz. o godz. 8.15 po raz drugi arcywesoła krotoczwila ze śpiewami „Biedna dziewczyna”. W rolach głównych panie: Bronowska, Zielińska, Maasówna, Szczepańska, Rostańska, oraz pp.: Bielecki, Bolkowski, Górecki, Gałęcki, Urbański, Puchalski, Zawieyski i inni. Reżyserował J. Piłarski. Orkiestra, chóry i śpiewy solowe pod kierunkiem kapelmistrza Z. Piłarskiego. Jutro, t. j. w niedzielę, dn. 1 listopada b. r. o godz. 4 po poł. i wiecz. o godz. 8.15 „Biedna dziewczyna”. Kasa czynna w soboty i niedziele od 12—10 wiecz. bez przerwy.

Ostatni numer „Prawdy”

Ukazał się nowy 31-szy numer tygodnika „Prawda”, wychodzącego w Łodzi (Zielona 8).

W przeglądzie tygodniowym pod nagłówkiem „Sprawy tygodnia” znajdziemy wyczerpujący obraz obecnej sytuacji gospodarczej i wnioski na rozwój tej sytuacji w najbliższej przyszłości.

Wśród głosów prasy zagranicznej zamieszczono niezmiernie charakterystyczny głos niemiecki o wynikach konferencji łocarnieńskiej.

Pozatem znajdują się w numerze następujące artykuły: „Ustawy sanacyjne”, „Winy dyrektorów” (na marginesie dymisji prezesa Lindego), „Podwyżki komornego”, „Dla galerji” (na marginesie wniosków sekwestru srebra, złota i kosztowności) K. Zienkiewicz; „Szkoła”, Lekarz: „Psychopaci w roli świadków przed sądem” (w związku z procesem Stelgera we Lwowie), Tom F. „Sztuczny jedwab — jak powstał i czym jest”, „Kanalizacja m. Łodzi”, oraz szereg dalszych artykułów i informacji.

Pojedyncze egzemplarze do nabycia w kioskach.

Życie tomaszowskie

(Telefonem od własnego korespondenta)
ECHA NADUŻYĆ W WIEZIENIU TOMASZOWSKIM.

Sprawa nadużyć w miejscowym więzieniu po 4-ch miesiącach dochodzenia, nareszcie wyjaśniła się, jak podawaliśmy w numerze z dnia 29 b. m.

Naczelnikowi więzienia, p. Kubiewiczowi, przeczytany został akt oskarżenia, gdzie oprócz takich nadużyć, jak sprzedaż siana rządowego do cyrku, długi w restauracji Kacperkiewicza, rachunki prywatne za pracę aresztantów, kosztą za przewiezienie rzeczy podczas przeniesienia się do Tomaszowa, wynoszące 50 złotych — obliczył na 300 zł.; inkryminowane mu są jeszcze inne nadużycia w rachunkowości więziennej.

Kubiewicz, rosjanin, był w styczniu bieżącego roku przeniesiony ze stanowiska kancelisty więziennego w Łodzi na to odpowiedzialne stanowisko, dzięki swoim wpływowym znajomym, pracującym w depart. więziennictwa.

Dla niego też usunięty był z Tomaszowa b. naczelnik więzienia Adamiak, którego przeniesiono na kresy, chociaż Adamiak pracował 6 lat w więziennictwie, a w Tomaszowie był 2 lata.

Oto fatalne skutki protekcjonizmu!

Gmach najwyższej instytucji piłkarskiej wali się Dualizm piłkarstwa zawodowego i amatorskiego podkopał F.I.F.A.

Doniosłe zdarzenia, notowane ostatnio w świecie piłkarskim kilku związków północnej Europy, będą już w najbliższej przyszłości nadzwyczaj brzemiennie w skutki, ugodzą one bowiem w dotychczasowy ustrój najwyższych władz footballowych, a w pierwszym rzędzie — podważa grunt pod sztuczną, nieopartą na rzeczywistych potrzebach życia, instytucją F. I. F. A.

Do jakiego stopnia instytucja ta okazała się niedorzeczną z punktu widzenia potrzeb życia footballowego, jak bezsilna i mało wpływowa jest ona na poszczególne związki — dostatecznie dowiódł kongres F. I. F. A. w Pradze.

Szereg związków footballowych z angielskim na czele, widząc zgóry bezcelowość obrad, na kongres nie przysłały delegatów; kilka państw było tylko pro forma reprezentowane; reszta — wydelegowała kilku mówców, którzy, wyjąwszy kwestje footballowe, o wszystkim szczerze dyskutowali.

Tak więc sprawa najbardziej paląca — zwołanie kongresu — kwestja profesjonalizmu, była tak długo dyplomatycznie omijana, póki, na wniosek delegata francuskiego, pozostawiono ją własnemu losowi, to znaczy — do indywidualnego zdecydowania poszczególnego związku.

Bezcelowość obrad praskich zgóry przewidziała Anglia, wobec czego nie wysłała nawet delegata na kongres w stolicy czeskiej.

Posunięcie to było oficjalnym wyrażeniem votum nieufności F. I. F. A., a fakt, że najwyższa instytucja piłkarska nie mogła odpowiednio zareagować na podwładny (de nomine) sobie związek — był niezbitym świadectwem impotencji F. I. F. A.

Odtąd Anglia faktycznie zerwała z F. I. F. A., nie zgłaszając jednak oficjalnego wystąpienia.

Ostatnio napływają wiadomości, które niezbicie dowodzą, że dni F. I. F. A. są policzone. Oto Szwecja, której football jest w pełnym tego słowa znaczeniu czysty pod względem amatorstwa, wypowiedziała się, iż opuści szeregi F. I. F. A. w chwili, gdy Anglia zgłosi oficjalnie swoje wystąpienie z tejże instytucji.

Cel oświadczenia powyższego ze strony szwedów jest jasny. Jako czysti amatorzy nie chcą oni być w stosunkach ze związkami, których „amatorstwo” jest bardzo wątpliwe. Z drugiej strony nie chcą szwedzi, jako pierwsi, opuścić szeregów F. I. F. A., wobec czego czekają oni na chwilę, kiedy Anglia oficjalnie zgłosi zerwanie z tą instytucją.

Krok związku Szwecji nie da na skutki długo czekać. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Anglia poprze już w najbliższej przyszłości fakt zerwania z F. I. F. A. oficjalnym pismem, tembardziej, że brytyjczycy są jej zdeklarowanymi przeciwnikami, co pociągnie za sobą i wystąpienie związku szwedzkiego. Fakt zerwa-

nia przez dwie największe potęgi footballowe z F. I. F. A. nie odbije się bez echa w świecie piłkarskim Europy. Mankontenci (a takich nie brak) szybko powiększą szeregi „renegatów”, a gmach F. I. F. A., oparty na próżni, rozleci się niechybnie.

Nasuwa się pytanie, jak sobie wyobrażają związki angielski i szwedzki (pierwszy reprezentujący „czystych” profesjonalistów, drugi — amatorów) przyszły ustrój władz piłkarskich w Europie.

Pod tym względem wypowiedział się oficjalnie związek szwedzki w sensie utworzenia dwóch naczelných instytucji: międzynarodowego związku amatorskiego i zawodowego.

Jak sobie Anglia wyobraża przyszły ustrój najwyższych władz piłkarskich —

nie wiadomo, choć niewątpliwe jest, że brytyjczycy podlegać będą tylko takiej instytucji, która będzie rozporządzała pełną rzeczywistą siłą w kierunku ustawodawczym i wykonawczym.

Sprawa zatem gruntownych zmian w ustroju najwyższych władz piłkarskich Europy — jest tylko kwestją czasu, przy czym pewne jest, że interesy piłkarskie profesjonalistów i amatorów krocząć będą różnymi drogami. Ucierpi na tem nade wszystko zaskapturzony profesjonalizm, który, wbrew woli, przejdzie oficjalnie do szeregów zawodowców.

Ze Polska krocząć będzie droga, wytkniętą przez Szwecję — nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Les.



Siewert

zdołał mistrzostwo Niemiec w szybkim chodzeniu. Mianowicie na wyścigu w Düsseldorfie pokrył 50 km. w 4 godz. 42 m. 31 sek.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 50

I. Naskutek uzasadnionej prośby G. M. S. znosi się dyskwalifikację gracza Ciesłaka Wacława, ogłoszoną w komunikacie 49, pkt. 9, oraz czterotygodniową dyskwalifikację Bartosza Edm. zmniejsza się do 2-tygodni, to jest do dnia 11.XI 1925 r. Natomiast udziela się zarządowi G. M. S. ostrej nagany za niepowiadomienie swych graczy o stawieniu się w wydziale gier i dyscypliny.

II. Odrzucono prośbę Z.S.G.S. „Hakoah” w sprawie zniesienia dyskwalifikacji gracza Rabinowicza Izaaka.

Kalendarzyk piłkarski na dziś i jutro

Dzisiaj w rewanżowym spotkaniu zmierzą się Union z Hakoahem na boisku przy ul. Wodnej. Zawody powyższe prowadzić będzie p. Sztencel, który powyższym meczem rozpoczyna swą karierę sędziowską. W niedzielę odbędzie się szereg spotkań o mistrzostwo wo. kl. B. Na boisku PTC., w Pabjanicach odbędzie się zawody Szturm-PTC., które poprzedzi przedmecz II-gich drużyn. Prócz powyższych odbędzie się zawody między WKS-em a Zgier. Tow. Gimn na boisku tych ostatnich, także o mistrzostwo kl. B. W zawodach o mistrzostwo trzecich drużyn kl. A. spotka się ŁKS III z ŁTSG III na boisku ŁKS-u. Na boisku przy ul. Wodnej odbędzie się mecz towarzyski pomiędzy Widzewem a Siłą. Gwoździem dnia będą zawody o puchar pomiędzy ŁKS-em a ŁTSG na boisku ŁKS-u o godz. 2.26 po południu.

POLSKI ROCZNIK SPORTOWY.

Rozwój życia sportowego w ostatnich latach i ogromne zainteresowanie się sportem nie tylko młodzieży, ale i osób starszych spowodował potrzebę wydawnictwa, któreby dawało encyklopedyczny obraz życia sportowego w Polsce, a ponieważ w całym świecie. Wydawnictwem takim jest świeżo wydany pierwszy „Polski Rocznik Sportowy”, który pojawił się nakładem związku polskich związków sportowych, w opracowaniu jego sekretarza d-ra Mieczysława Orlowicza.

W przyszłości podobne roczniki mają się pojawiać corocznie, podobnie jak to ma miejsce w interesujących się sportem krajach zachodniej i środkowej Europy. Rocznik obecny jako pierwszy obejmuje 7 lat od czasu odzyskania niepodległości, co spowodowało znaczne rozszerzenie ram książki, projektowanej pierwotnie na 100 stron druku. Rocznik jest sporą książką o blisko 400-tu stronach druku, ozdobioną 86 ilustracjami które przedstawiają wszystkich mistrzów i rekordzistów polskich w różnych działach sportu, mistrzowskie drużyny oraz najwybitniejszych sportowców zagranicznych, jako też kierowników życia sportowego w Polsce.

Rocznik podzielono na sześć części, które dają ogólne wiadomości o organizacji sportu w świecie, adresy wszystkich międzynarodowych federacji sportowych, polskich związków sportowych, klubów sportowych polskich, tablice mistrzostw i rekordów międzynarodowych i polskich, oraz wyniki Olimpiad.



Budynki w Ajdyrze, głównej kwaterze Abd-el-Krima zdobytej przez armję hiszpańską, w których rifeni przetrzymywali jeńców wojennych

Kronika sportowa

WERYFIKACJA ZAWODÓW O PUHAR ORLA BIAŁEGO (CHALLENGE).

WARSZAWA, 30-go października. — Polski związek lekkoatletyczny na ostatnim swoim posiedz. zweryfikował zawody Orła Białego w następujący sposób: uznano za ważne wyniki w skoku wzwyż i bieg na 1.500 mtr., zaś wyniki na 400 i 100 mtr. oraz skok w dal i rzut kulą anulowano i polecono WÓZLA przeprowadzenie ponownych zawodów w tych konkurencjach, jeszcze w roku bieżącym. Tym sposobem w punktacji drużynowej prowadzi dotychczas AZS. przed Polonią.

LEKKOATLECI WARSZAWIANKI — LEKKOATLECI POLONJI 4:2 (2:1).

WARSZAWA, 30-go października. — Oryginalny ten mecz piłki nożnej odbył się w dniu wczorajszym b. m. na boisku Agrikoli. Lekkoatleci pozazdrościli laurów piłkarskich swoim kolegom klubowym i na zamknięcie sezonu rozegrali mecz zakończony zwycięstwem lekkoatletów „Warszawianki” w stosunku 4:2, przy lekkiej przewadze zwycięzców. Cejzik o ile doskonale rzuca kulą i dyskiem, o tyle kiepsko kopie piłkę, gdyż nawet z karnego nie trafił do bramki. Sędziował p. Szmidt.

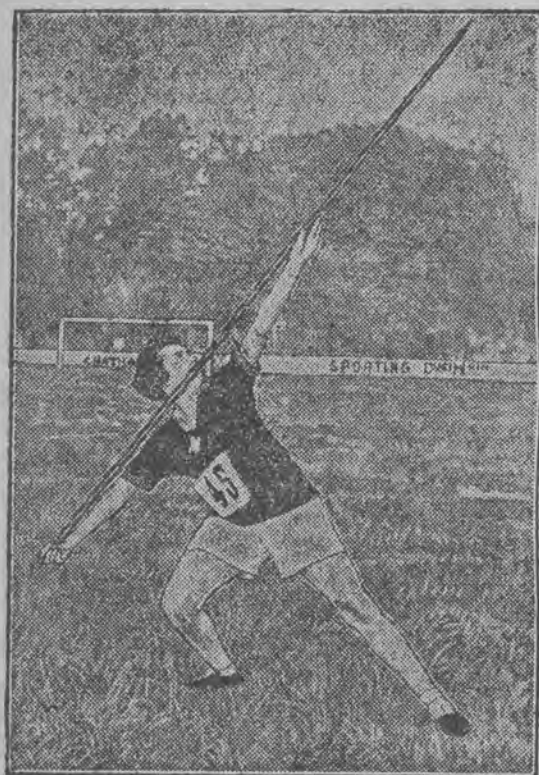
MECZ POLITECHNIKA—SZKOŁA HANDLOWA.

WARSZAWA, 30-go października. — W dniu 7.XI z okazji „Tygodnia akademickiego” odbędzie się w Agrikoli mecz między drużynami dwóch wyższych uczelni stołecznych: „Politechnika” — „Szkoła Handlowa”. Mecz ten budzi duże zainteresowanie, gdyż w drużynach obu uczelni grać będzie wielu znanych piłkarzy stołecznych.

RAID SAMOCHODOWY POLSKO-CZECHOSŁOWACKI DOJDZIE DO SKUTKU.

WARSZAWA, 30-go października. — „Automobilklub polski” (komisja sportowa) otrzymał odpowiedź od „Czechosłowackiego Automobilklubu”, w którym czescy automobilści z niezwykłą uprzejmością przyjmują propozycję polską zorganizowania wspólnego raidu samochodowego po ziemiach polskich i czzechosłowackich w roku 1926, zaraz proszą o konkretne wnioski i propozycje dotyczące trasy i warunków technicznych.

Komisja sportowa wydelegowała do Pragi prezesa komisji inż. Heynego dla osobistego ustalenia regulaminu i porządku raidu.



W czasie ostatnich zawodów lekkoatletycznych w Lozannie ustanowiła szwajcarka-panna Piancola nowy rekord światowy w rzucie oszczepem osiągnęła 54,43 metra

BENZYNE, lekka, [samochodowa], OLEJ GAZOWY,

pierwszorzędnej jakości do motorów poleca „ELIBOR” Sp. Akc. Handl. Przem.
Ł. J. Borkowski w Łodzi,
ul. Kilińskiego 70, tel. 172 i 173.

Dr. Ludwik Falk

powrócił 7814

Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7. Tel. 28-07.
Przyjmuje od 10—12 i od 5—7.

Poszukuję POKOJU

umeblowanego z oddzielnym niekrapującym wejściem w centrum miasta. Of. pod „K. T.” do adm. „Głosu”. 8292-1

Jeszcze jeden chybiony projekt

Nowa emisja biletów skarbowych jest zamaskowaną inflacją

Stan obecny publicystyki gospodarczej jest czemś w rodzaju chronicznej depresji. To co nazywamy „momentem rozstrzygającym” w życiu gospodarczym trwa już tak długo, że trudno się takiemu stanowi rzeczy dziwić. A więc nie też dziwnego, że nad najważniejszymi „szczegółami” przyzwyczajaliśmy się przechodzić do porządku.

Z tych „szczegółów” bardzo ważnym i doniosłym jest sprawa biletów skarbowych; t. zw. pierwsza ustawa neosanacyjna Grabskiego przewiduje znowu upoważnienie dla ministra skarbu do wypuszczania seryjnych biletów skarbowych do 100.000.000 złotych. Termin płatności ich ma być nie dłuższy niż 1 rok dla każdej serii.

Jak widzimy, rzecz sama przez się nie jest nowością. Nietylko nasza praktyka zna już bilety skarbowe. Znane są wszak doskonale również i innym ustrojom skarbowym zagranicznym. Mają one jednak wszędzie w warunkach normalnych charakter specyficzny, którego u nas nie posiadają. Ten objaw wydaje się nam właśnie szczególnie zatrważającym. Mianowicie bilety skarbowe są w swej zasadzie jedynie antycypacją dochodów skarbu; skarby w okresie kiedy chwilowo z tych czy innych względów (np. w krajach rolniczych — na przedwiośnie) mają wstrzymane dopływ dochodów podatkowych na krótki okres wypuszczają bilety skarbowe w przeświadczeniu, że po upływie tego

krótkiego okresu z uzyskanych w międzyczasie wpływów, zostaną wykupione. Nie są więc w zasadzie swojej wzmoczeniem obiegu pieniężnego, a tylko krótkoterminowym kredytem państwa. Wpływ ich na kształtowanie się cen towarów i walut oczywiście przy tych założeniach jest znikomym, o ile nie wykluczony zupełnie.

Natomiast to co wiemy o naszych biletach skarbowych z ustawy neosanacyjnej i z naszych własnych doświadczeń życiowych nastawia znaczne wątpliwości co do projektowanych emisji:

Przedewszystkiem przepisy projektów ustawy: Termin wykupu jest roczny, już to samo świadczy, że bilety skarbowe nie mają mieć u nas charakteru przejściowego załatwiania dziur we wpływach, antycypacji w znaczeniu wyżej określonym.

A dalej „minister skarbu może zarządzić przedterminowy wykup tych biletów przez przyjmowanie ich w kasach skarbowych przy wpłatach podatków bezpośrednich, oraz w bankach państwowych przy regulowaniu zobowiązań”, jest to oczywiście monetyzacja biletów skarbowych. Gdy nadto uprzytomnimy sobie stałe praktyki naszego zarządu skarbowego, nie trudno przewidzieć przebiegu wypadków: dostawy państwa, urzędnicy państwowi, wogóle osoby, od których państwo nabywa towary czy usługi, będą zmuszone przyjmować zapłatę w bonach. W ten sposób nieuniknione jest powiększenie niezdrowego obiegu. Zamiary rządowe stają się jeszcze

oczywistsze skoro zastanowimy się nad dalszą dyspozycją tego projektu. Otóż ni mniej ni więcej tylko minister skarbu znowu jest upoważniony do emisji „biletów zdawkowych” dla wykupu połowy emisji biletów skarbowych. Wychodzi szydło z worka: skoro nie uda się należycie zmonetyzować biletów skarbowych, zmonetyzuje się je bez przykrywk jako bilety zdawkowe”. Gdzie Rzym, gdzie Krym: gdzie emitowanie „zdawkowych” biletów, a gdzie bilety skarbowe. Tak dziwnego pomieszania pojęć dawno już nie widzieliśmy u p. ministra skarbu.

Gdy to co powiedziano zestawimy z postanowieniami o emisji bilonu — ukaże się widmo maleńkiej inflacji. Inflacja na początku jest zawsze maleńka. Toć takiej maleńkiej inflacji bilonowej zawdzięczamy zwykłą dolara na blisko 6 zł. Była ona zaczątkiem obecnej sytuacji gospodarczej na wielką skalę.

Pan minister skarbu musi się zdecydować. Niedawno odzęgnął się od inflacji oficjalnej; nazywał ją zbrodnią. Obecnie widocznie ma zamiar wypędzać diabła czartem. Raz nareszcie musi dojść do wniosku, że ani siły podatkowe, ani siły kredytowe (o nich mowa, gdy chodzi o bilety skarbowe) w społeczeństwie nie wystarczą na dokończenie dzieła sanacji. Ile razy już powtarzano tę oczywistą prawdę — a widocznie jeszcze za mało.

A. Z.

Sytuacja na rynku walutowym

Kurs dolara w dniu wczorajszym nie uległ zmianie. Naogół spodziewano się, iż z powodu ultima, a więc przypadających terminów płatności weksli, podaż dolarów zwiększy się. Przypuszczenia te okazały się jednak mylne, a przeciwnie zauważyć się dał brak materiału dolarowego. Mimo to kurs dolara nie uległ zmianie i dolarami obracano po 6.04 w płatności, 6.05 w oddaniu przy nader małej ilości transakcji.

(rz)

Dalsze redukcje personelu bankowego

Sytuacja w bankach łódzkich naogół uległa nieznacznej zmianie na lepsze, chociaż większość banków nadal napotyka na poważne przeszkody spowodowane przedsięwzięciem się klienteli zamieraniem normalnego życia w handlu i przemyśle.

W związku z tem szeregi banków w Łodzi przeprowadza dalszą redukcję urzędników, która w niektórych większych instytucjach bankowych obejmuje kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt osób.

(z)

—xox—

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 30 go października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowano, były następujące:

Dolary 6.02
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia 27.29
Holandia 241.60
Londyn 29.09
N. York 5.98
Paryż 25.11
Szwajcaria 115.68
Wiedeń 84.60
Sztokholm 160.80
Praga 17.80
Włochy 23.74
Pożyczka dolarowa 67.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 15.60

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.25

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 12.10

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4,90—5
Bank Zachodni 1,25
Bank Handlowy 2,50
Bank Zaochowy 4,30—4,65
Strem 2,70
Siła i Światło 0,17
Częstocice 0,95
Elektr. Dąbrow. 0,45
Chodorów 4,10
Gosławice 1,30
Cukier 1,50
Lalpop 0,47
Modrzejów 2,10—2,30—2,75
Ostrowieckie 3,75—4
Pocisk 1,15
Starachowice 1
Żyrardów 5,30—5,80
Haberbusch 4,60
Węgry 1,25—1,30; IV em. 1,10
Norblin 0,68—0,64
Parowozy 0,23
Rudzki 0,72
Zieleniewski 9,50
Ceglanski 0,19

Notowania złotego.

W dniu 30-go października 1925 r.
Za 100 złotych
Londyn 29,00
Zurych 85,00
Berlin 69,05—69,75
Wypłaty na:
Katowice 69,22—69,58
Warszawę 69,22—69,58
Wiedeń czeki 116,90—117,40
Praga 560,00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 30 października (Pat). Na dzisiejszym sejmie zebraniu giełdy gdańskiej notowano guldenców gdańskich:

100 złotych polskich 86,14—86,33
100 marek Rzeszy 125,695—124,005
Czek na Londyn 25,20.—
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 85,89—86,11
Berlin 125,785—124,045

Tam, gdzie nie popełniają polskich błędów

Reforma walutowa w Belgii

Rząd belgijski powziął ostatnio niezwykle doniosłą decyzję dla życia ekonomicznego Belgii — przeprowadzenie reformy monetarnej.

Aktem wstępnym do realizacji reformy ma być zrównoważenie budżetu państwa; dla osiągnięcia tego celu skarbu musi rozporządzać funduszem w wysokości 600—700 milionów franków belgijskich. Suma ta, według projektu rządowego, uzyskana zostaby w drodze zwiększenia dochodów skarbu, z tem jednak zastrzeżeniem, iż zwiększenie to nastąpiłoby jedynie za pomocą podniesienia bardzo wydatnie istniejących obecnie podatków, bez uciekania się do nakładania nowych ciężarów. W ten sposób zrezygnowano definitywnie z wprowadzenia podatku majątkowego, który dotychczas figurował w programie reformy.

Jako następną fazę sanacji program rządu przewiduje zaciągnięcie poważnej pożyczki zagranicznej. Fundusz, uzyskany z tej operacji, przeznaczony byłby w pierwszym rzędzie na spłatę możliwie dużej części długu skarbu względem „Banque Nationale de Belgique”, należnego z tytułu zobowiązań, zaciągniętych po wojnie. Zobowiązania rządu względem tego banku byłoby jednocześnie zmniejszone dodatkowo o jeden miliard franków, z której to sumy „Banque Nationale” rezygnuje wzajemnie za otrzymanie przedłużenia przywileju emisji, który ekspiruje w najbliższych miesiącach.

Aktem finalnym reformy byłaby oficjalna dewaluacja franka belgijskiego, według kursu, który zostanie jeszcze ustalony, prawdopodobnie 100—125 fr. belg. za jeden funt angielski. W ten sposób wprowadzony zostałby nowy frank belgijski złoty, niższy oczywiście od przedwojennego franka belgijskiego.

Przyjęciem ostatecznym przez rząd projektu naszkicowanego powyżej zakończony został długotrwały spór między dwiema szkołami belgijskimi co do przeprowadzenia reformy monetarnej. Jedną z tych szkół, t. zw. szkoła „Banque Nationale” propagowała podniesienie wartości franka belgijskiego do wartości przedwojennej, bez względu na ciężary, jakiego by takiej operacji mogły wynikać. Druga szkoła, bardziej realna w swych poglądach, szkoła ludzi praktycznych, głównymi przedstawicielami której są p. Francqui, vice-gouverneur Societe Generale de Belgique i p. Cattier, administrateur-delegue Banque d'Outremor — uważała za jedyne możliwe wyjście dewaluację istniejącej waluty i wprowadzenie nowego franka złotego.

Zwycięstwo szkoły „praktycznej” jest tembardziej znamienne, iż obecny minister finansów p. Janssens był do niedawna dy-

rektorem „Banque Nationale” i oczywiście zwolennikiem jego poglądów. Szkoła „praktyczna” była zdania, iż doprowadzenie kursu franka do poziomu przedwojennego, które powiększyłoby czterokrotnie istniejący obecnie dług wewnętrzny Belgii w wysokości 40 miliardów franków, byłoby zarówno katastrofą finansową, jak i ogólnie-ekonomiczną dla Belgii. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby przy takim układzie stosunków i tak wysokiej jedności monetarnej przemysł belgijski zdolny był do konkurencji na rynkach zagranicz-

nych. Dla kraju tak przemysłowego, jak Belgia, operacja tego rodzaju mogłaby spowodować kompletną ruinę.

Nie ulega wątpliwości, że i realizacja planu szkoły „praktycznej” będzie wymagała pewnych ofiar i ciężarów, przeprowadzenie jej natomiast będzie o tyle łatwiejsze, iż Belgia ma zupełnie zagwarantowaną pomoc finansową Anglii i Ameryki. W tym stanie rzeczy realizację reformy monetarnej i wprowadzenie nowego franka belgijskiego należy uważać jedynie za kwestję czasu.

Polskie pożyczki państwowe w Ameryce uległy zwężce i zapotrzebowanie na nie wzrasta

Biuro prasowe min. skarbu komunikuje: Na giełdzie nowojorskiej notowane są kursy następujących polskich pożyczek państwowych: 8 proc. pożyczki amerykańskiej 1925 r. i 6 proc. pożyczki dolarowej 1920 r.

Kurs tych polskich papierów państwowych w ostatnich czasach wykazuje charakterystyczną zwyżkę, wywołaną stale zwiększającym się zapotrzebowaniem polskich pożyczek państwowych na amerykańskim rynku pieniężnym jako papierów o wysokim oprocentowaniu.

O zwyżce kursu świadczą następujące notowania:

8 procentowa pożyczka amerykańska 1925 r. w tygodniu od 3 do 10 października r. b. notowana była stale 87 i trzy czwarte. W tygodniu następnym od 10 do 17 października osiągnęła kurs najniższy 87 i jedną ósmą oraz kurs najwyższy 89 i trzy czwarte. Wreszcie w tygodniu od 17 do 24 października nastąpiła dalsza zwyżka z 89

trzech ósmych (kurs najniższy) do 91 siedem ósmych (kurs najwyższy). O zwiększonym zapotrzebowaniu świadczą sumy obrotów: w tygodniu kończącym się w dniu 10 października dokonano transakcji pożyczką amerykańską 1925 r. na sumę 159 tys. dolarów, w tygodniu następnym na 473 tys. dolarów i w tygodniu ostatnim 1.795 tys. dolarów.

Tendencja zwyżkowa na giełdzie nowojorskiej dotyczy również 6 proc. pożyczki dolarowej 1920 roku, którą notowano:

W tygodniu kończącym się na 10 października — 67 i pół do 68 i pół.

W tygodniu kończącym się na 17 października 67 i trzy czwarte do 68 i trzy czwarte.

W tygodniu kończącym się na 24 października 68 i trzy ósme do 71 i trzy ósme.

Transakcji dokonano w pierwszym tygodniu na sumę 1.600 dolarów, w drugim na 9 tys. dolarów i wreszcie w ostatnim na 10 tys. dolarów.

Otwarcie giełd w Rosji sowieckiej Zadania giełdy towarowej i pieniężnej

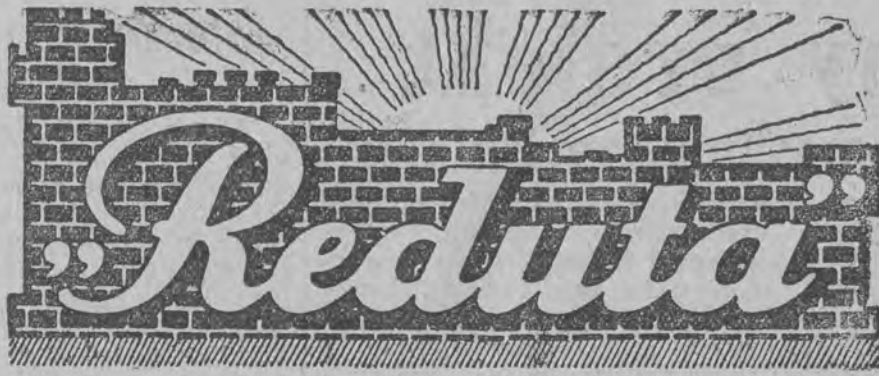
MOSKWA, 30 października. Rząd sowiecki ogłosił dekret, wprowadzający w Moskwie i innych większych miastach sowieckiej giełdę pieniężną i towarową. Zarządzenie to spowodowane zostało wzmocnieniem się ruchu gospodarczego, które wymaga, aby pewne organy centralne, posiadające ku temu dostateczną zdolność, regulowały ceny towarów i zapobiegały w ten sposób szkodliwej spekulacji.

Giełdy towarowe pozostawać będą pod kierownictwem komisariatu dla handlu wewnętrznego i będą uprawnione do regulowania cen, załatwiania zatargów między swymi członkami, oraz przedstawiania rządowi raportów w sprawie potrzeb handlu. Członkami giełdy towarowej są rządowe przedsiębiorstwa przemysłowe, związki zawodowe, oraz tacy kup-

cy, którzy opłacają pewne minimum podatku.

Projektowane giełdy pieniężne różnić się będą zasadniczo od podobnych instytucji w innych krajach, ponieważ wszystkie wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe w Rosji sowieckiej prowadzone są przez państwo bez udziału kapitału prywatnego. Obrotowi giełdowemu podlegać będą obce wartości, a więc waluty, pożyczki państwowe, oraz krótkoterminowe obligacje, jakie od czasu do czasu rząd emituje, oraz akcje, t. zw. mieszanych towarzystw.

Komisariat dla spraw finansowych oraz sowiecki bank państwowy będą na tych giełdach zajmowały dominujące stanowisko. Do transakcji dopuszczone będą także jednostki prywatne.



Dziś! PREMIERA! Dziś!
FILM NAD FILMY!

Demon Morza

W rolach głównych: **MILTON SILLS**
ENID BENNET, WALLACE BEERY



Gigantyczne arcydzieło w 12-tu aktach według powieści Rafaela Sabbatiniego p. t. „THE SEA HAWK”, reżyserja genialnego Franka Lloyda

DEMON MORZA 14 potentatów ekranu kreuje 14 głównych postaci dramatu. 5000 statystów bierze udział w masowych scenach. 5 aeroplany stale krążyły nad terenem zdjęć filmowych, utrzymując kontakt z główną kwaterą w Hollywood. Radjotelegrafy i radjotelefony wprzęgnięto w ten gigantyczny film.

Powiększona orkiestra symfoniczna. — Muzyka ściśle zastosowana do treści obrazu. Początek o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o g. 3-ej, ostatni seans o godz. 10-ej. Passe-partout i bilety ulgowe **nieważne**. Własność „Kolos”, Warszawa, Marszałkowska 152.

DEMON MORZA jego koleje losu, arystokrata angielski, galernik, korsarz, herszt piratów, wreszcie władca i postrach oceanów. **Koszta inscenizacji wyniosły 2.500.000 dolarów.**

Paletka dla chłopców
z wełn. materiału
od 20.—

Paletka dla dziewcz.
modny krój
od 20.—

Garniturki dla chłopców
z mocnego towaru
od 25.—

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.
Łódź, Piotrkowska 100 i 160.
8175-1

Niniejszem podajemy do wiadomości, że 31 października r. b. otwieramy przy ul. Piotrkowskiej 71 „**NOWĄ CZYTELNIĘ**” dla dorosłych i młodzieży bogato zaopatrzoną w ostatnie nowości.
Teresa Birencwajgowa i Natalja Sanina
8321-1

HELMUT SROTE
NAUCZYCIEL TAŃCA

(były współpracownik szkoły tańca Rene w Gdańsku i Zopotach) udziela prywatnie paryskich i berlińskich tańców salonowych według najnowszych metod. 8312-2
Dla dzieci i młodzieży oddzielne komplety. Gdańska 17, I p., front, codz. od 11-1 i 4-7.

Dr. Kłuszyński
Gdańska Nr. 49
tel. 14-56.
Choroby wewnętrzne.
Przyjmuje od 5-6 po pol. 7625-1

Dr. med. F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11
Choroby skórne i weneryczne.
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz.

Dr. med. H. Hammer
Akuszerka i chor. kobiece.
Ordynuje od 5-7 po pol. Ul. Wschodnia № 38. Tel. 28-39.

Zarząd Związku Lekarzy P. P. Obwodu Łódzkiego

zawiadamia Sz. Kolegów, że w dniu 11 listopada r. b. (środa) o godzinie 8 i pół wieczorem, w lokalu przy ul. Ewangelickiej 9, front, parter odbędzie się

Nadzwyczajne WALNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego zebrania.
- 2) Sprawozdanie zarządu z pertraktacji z Kasą Chorych.
- 3) Projekt utworzenia sekcji lekarzy kasowych.
- 4) Projekt stworzenia związkowej kasy pożyczkowej.
- 5) Wolne wnioski.

Giełda Pracy 75 gr. dla poszukujących i 1.50 gr. dla oferujących pracę, bez wzgl. na ilość wyrazów

OGŁOSZENIA DROBNE

po 10 groszy za wyraz. Pierwszy — wyraz liczy się podwójnie. — Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

NAUKA i WYCHOWANIE

ETHEL ASZPIS

udziela lekcji angielskiego i francuskiego. Łąskawe zgłoszenia między 2 — 4, Sienkiewicza nr. 37 m. 17. 8311-3-n

ANGIELSKIEGO

konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, Nowo-Cegielniana nr. 12, m. 4, od 3 — 5 po południu. 8309-2-n

STUDENT

politechniki udziela matematyki. 6 Sierpnia (Benedykta) 18 m. 1. 8310-2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

KREDENS

stół, krzesła, otomane, łóżka, szafy, leżankę sprzedam. Radwańska 17, m. 3. 8286-2-k

PIWIARNIĘ

sprzedam z powodu spraw rodzinnych. 6-go Sierpnia 94. 8313-1-k

LOKALE, MIESZKANIA

LOKAL

na warsztat z prądem elektrycznym do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza ul. Napiórkowskiego 7. 8174-3-m

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia, Karola 8, miesz. 12. 8317-1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

JOKISZ IGNACY

zgubił dowód osobisty, wydany przez komisariat m. Łodzi. 8265-3-z

ZYDKA IDA

zgubił nactkartę, wydaną w fabryce Geyera. 8308-1-z

ZGUBIONO

książeczkę wojskową na imię Piotra Nowaka, daną w P. K. O. w Łodzi, oraz książeczkę wyzwolenia na nazwisko Kowalskiego. 8292-3-z

Kronman Józef Aron

zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Łódź-Miasto. 8319-3-z

ZAGUBIONO

dowód osobisty, wydany w łódzkim komisariacie rządu na nazwisko Ario Błansztejna. Cegielniana Nr 53. 8322-3-z

GIEŁDA PRACY

POTRZEBNA

zdolna służąca do wszystkiego, ul. Brzozowa 11. Zgłosić się od godziny 10 do 12. 8272-2

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny przystępne. Zostać od 4-ej do 7-ej. Napiórkowskiego 40, m. 7. 8159-10

Pierwszego i piętnastego

każdego miesiąca rozpoczyna b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem jednomiesięczne wieczorowe kursy na buchalterów-bilansistów, gwarantując zupełną samodzielność. Nauka w stosownych grupach lub indywidualna. Po ukończeniu świadectwo. Informacje codziennie od 1 do 3 po południu i od 6 do 8 wieczór. Biuro buchalteryjno-rewizyjne, Piotrkowska 183. 8325-1

SZOFER

inteligent, kawaler „Wirtuti Militari”, poszukuje posady. Oferty sub. „V. M.”. 8307-2

KRAWCOWA

i bielizniarka poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Zgłoszenia pod „Krawcowa” do adm. „Głosu”. 8287-2

ZDOLNA

szwaczka przyjmuje szycia w domach prywatnych. Oferty pod „Szwaczka B. M.”. 8294-2

POTRZEBNA

skromna paniątka, lub lepsza dziewczyna do dzieci, może być niemka, mówiąca po polsku. Kilińskiego 86 m. 4, od 9 i pół do 12-ej i od 3-ej do 5 i pół. 8316-1

NAUCZYCIELKA

szkoły średniej przygotowuje do wszystkich klas. Od 1 zł. godzina, Sub. „Sumiennosc”. 8314-1

PANNA

do 2-ga dzieci (6 lat i 2 lata) z dobrymi świadectwami, poszukiwana. Zgłoszenia: Konstantynowska 40 m. 6, w sobotę od 2 — 4-ej: 8291-1

EKSPEDJENTKA

wykwalifikowana do mleczarni i sklepu kolonialnego, potrzebna. Oferty sub „Ekspedjentka” do administracji „Głosu Polskiego”.